

P R Z E D P Ł A T A

w Krakowie:
 rocznie zhr. 16—
 kwartalnie „ 4—
 miesięcznie „ 1-35
 za odnośnienie —20
 Na prowincji:
 rocznie zhr. 20—
 kwartalnie „ 5—
 miesięcznie „ 1-70
 Za granicą:
 w Niemczech miesięcz-
 nie 2 zhr., w innych
 krajach Europy zł. 2.20
 Numer zwykły 8 ct.
 Niedzielnny i Czwart-
 kowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wy-
 razu w drobnych ogło-
 szeniach 1 1/2 ct.
 w „Nadesłanem”
 Wiersz zwykły 20 ct
 Śluby, nekrologi
 wiersz 40 ct.
 Do działu inseratów
 upelnomocniony
 Jan Strycharski.
 Rękopisów redakcyj-
 nie zwraca.
 Każda zmiana adresu
 20 ct.

Redakcja i Administracja:
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
 Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
 Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Biurowe inseratowe:
 Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Polityka miski soczewicy.

Wiedeń, 21 lutego.

(Gr. S.). Opozycja węgierska zmiotła Banffyego i postawiła na swoim, dla czegoż nie miałyby austriacka opozycja uprzętać się z Thunem i odnieść także pełnego zwycięstwa? Wszak tu i tam rozstrzygają te same czynniki. Idzie tylko o to, o ile opozycja austriacka będzie bezwzględna i brutalna, a właściwie czy będzie dość bezwzględna i brutalna, by w danych smutnych stosunkach odnieść zwycięstwo, postępowaniem w Węgrzech a priori zapewnione. Wątpić o brutalności Wolffa i Schönerera, idących na czele opozycji niemieckiej, a chociażby i Kaiserów, Dobernigów, Hohenburgerów, Funków i jak się tam zowią burzyciele narodowo-niemieccy, niema najmniejszego powodu: zatem horoskop przyszłości przedstawia się bardzo jasno; chyba, że kto widzieć nie chce lub ma wzrok przyćmiony.

W Austrii chroniczne przesilenie nie przeszło jeszcze w ostry stan, dzięki paragrafowi czter-nastemu, ale ostatecznie bez radykalnych zmian, o których w istniejących warunkach ślamazarności i niedołęstwa nawet myśleć nie można. rządzenie na podstawie wymienionego paragrafu bądź co bądź nie da się długo ciągnąć, a nadto obecna stagnacja pod osłoną „ciełego absolutyzmu” ma też swój specjalny cel, mianowicie oktrojowanie Austrii ugody z Węgrami za wszelką cenę.

Dlatego poszedł Banffy, dlatego upokorzono się przed węgierską opozycją, dlatego zapoczątkowano stagnację zupełną w stosunkach austriackich, by w Węgrzech umożliwić parlamentarne przeprowadzenie ugody, jakiej tylko sobie Węgrzy będą życzyli, a która na podstawie §. 14 narzucona będzie bez wszelkiej ceremonii Austrii. Mniejsza o to, jaką ona będzie, byle tylko była—oto cel główny i główna sprężyna wszystkich decyzji i zarządzeń w ostatnich czasach.

W Węgrzech pójdą teraz rzeczy szybko i u-tartym szlakiem, dlatego i dla nas zaczyna dojrzewać wrzód położenia. Paragrafu 14-go łabędzim śpiewem w obecnym okresie będzie prawdopodobnie oktrojowanie ugody węgierskiej, no, a potem udzieli się głos opozycji niemieckiej, by ona sobie trochę pogospodarowała w Austrii.

Ważny i zarazem bardzo smutny nadszedł więc okres. Koło polskie już nawet odegrało preludjum przyszłej zmiany położenia sławetną swoją — „laciną” (rezolucją i obwieszczeniem), w której to, co *pro futuro* ustanowiono jako „program postulatów”, wylaził jak syldo z worka frymarczącej polityki Koła, co znaczy, tłumacząc rzecz jaśniej, iż Koło, rzuciwszy do kosza główne zasady projektu adresowego większości, stoi już gotowe z swoim „programem” do handlu czy też do targu z przyszłym mocarzem parlamentarnym i rządowym. A drobny to zaiste handelek, jak niezbitcie świadczą dotychczasowe „z d o b y c z e”, wyluszczone tak klasycznie w ostatnim „komunikacie”.

Ciesz się kraju, bo znowu otwierają się tobie widoki, iż kaimit będzie tańszy, że trochę więcej będzie rozdzielanej soli bydłowej, że kilku karjerowiczom kapnie niezgorsza posada, że tu i owdzie stanie nowy budynek dla sądu lub zasilek rządowy dla tego lub owego zakładu krajowego minimalnie będzie powiększony i ta lub owa rudera adaptowana zostanie kosztem skarbu państwa na rozszerzenie klinik we Lwowie lub Krakowie, nie mówiąc już o tem, iż się zdarzyć może „kapnicie” jakiej koncesyjki kolejowej lub coś podobnie intratnego.

Polityka miski soczewicy zapowiedziana więc uroczystie, przygotowania na zmianę położenia poczynione na dobre, a wobec

tego niechaj kto śmie bluźnić naszemu zastęp-stwu parlamentarnemu, iż ono nie stoi czujnie i mądrze na straży interesów kraju i nie spełnia gorliwie obowiązku. Ale jaki pan, taki kram. Jeśli wyborcy i opinia publiczna przyjmują to wszystko z apatją, jeśli zupełny brak energii święci niemal orgje pomiędzy tymi, którzy powołani byłiby w stanowczej chwili głos zabierać, jeśli wszystko przyjmujemy obojętnie i byle komu dajemy sobie kolki ciosać na głowie, to zaiste poddajemy się w pokorze wszystkiemu co los przyniesie i przyjmujemy z wdzięcznością to, co Koło polskie wytarguje chociażby od Wolffa i Schönerera. W polityce miski soczewicy jest bowiem najwyższą zasadą: „Bierz Michale, co Bóg daje”.

Ciekawym przyczynkiem do położenia jest ogłoszony świeżo w grackiej *Tagespost* artykuł wiernokonstytucjonisty Stürgkha, zwracający się silnie przeciwko rządowi hr. Thuna.

Rząd ten zdaniem hrabiego jest zupełnie niezdolny do czynienia prób pojednawczych, rządzi on bowiem przy pomocy zjednoczonych Słowian świadomie przeciw Niemcom, podczas, gdy idzie o to, aby w tej dziejowej chwili zwrócić państwo na porzuconą drogę historycznego i naturalnego rozwoju.

Opozycja nie da się też skłonić w żaden sposób do rokowań z tym rządem. Narodowo-polityczny program niemieckiej „*Gemeinburg-schaft*” nie może i nie powinien według hr. Stürgkha służyć za tratwę ratunkową dla parlamentarnie zbankrutowanych mężów stanu...

Tak mówi najumiarkowańszy Niemiec opozycyjny! A Koło polskie wybrało się właśnie rząd hr. Thuna popierać w jego pojednawczych rokowaniach z Niemcami!

Koloman Szell.

Budapeszt, 21 lutego.

Nowy węgierski prezydent ministrów Koloman Szell liczy obecnie lat 56; ma twarz wysoce niesympatyczną, nalaną, rysy grube, nosi pełną brodę, rozdzieloną w środku na szerokie okrągłe bokobrody; wąs ma rzadki, spuszczone ku dołowi; włosy na głowie przedzielone w środku. Następca Banffyego urodził się dnia 8 czerwca 1843 roku w Gosztony w Eisenburskim komitacie, studja odbywał w Steuermanager, Eperies i Budapeszcie. Mając lat 24 rozpoczął służbę jako urzędnik komitatu. W roku 1868 został wybrany posłem do parlamentu i niebawem umiał się odznaczyć. W roku 1875 otrzymał w pierwszym gabinecie Tiszy tekę ministra skarbu. Po czteroletnim urzędowaniu ustąpił Szell z ministerstwa. Następcą jego został hr. Juljusz Szapary. Za urzędowania Szella zostało dokonane odnowienie ugody z Austrią i przekształcenie Banku austro-węgierskiego. W roku 1893 otrzymał Szell wielki krzyż orderu Leopolda, otrzymawszy przedtem już w roku 1883 godność tajnego radcy. W sejmie węgierskim zastępuje okręg Sanktgotthardzki; kilkakrotnie był także członkiem delegacji węgierskiej.

Wiadomość o tem, że cesarz Kolomanowi Szello-wi powierzył misję utworzenia nowego gabinetu nadeszła do Budapesztu w poniedziałek pomiędzy godziną 2 a 3 popołudniu i wywołała wielką radość w kołach opozycyjnych stronnictw. Politycy partji narodowej i katolicko-ludowej widzą w fakcie, iż nie Fejervary lecz Szell otrzymał misję stworzenia ministerstwa, kompletny upadek wpływu klikki Tiszów i liberalnego systemu, za którego dotychczas zawsze żydzi byli wyłącznymi panami sytuacji. Z pewnego źródła przynosi jeden z dzienników wiadomość, że Koloman Szell chce powołać do gabinetu polityków

partji narodowej hr. Apponyiego i Horanszkyego. Apponyi nie chce jednak przyjąć teki ministerjalnej. Z dotychczasowych ministrów Szell podobno w sposób stanowczy nie chce mieć nic do czynienia z Wlassiczem, obecnie ministrem oświaty i wyznań, który się bardzo naraził Kościołowi. Do ostatecznego upadku Banffyego miał się przyczynić głównie kardynał Schlauch, który na audjencji u cesarza przedstawił konieczność uwolnienia Węgier od nieszczęsnego szefa rządu.

Cesarz był przeciwko Banffyemu rozgoryczony już od sprawy pomnika Hentzyego. Minister wojny Krieghammer, odjeżdżając do Dalmacji na urlop po załatwieniu tej sprawy, miał powiedzieć, że „Banffy tą sprawą się położył”.

Dzisiaj Koloman Szell przedstawiał się klubowi liberalnemu, którego większość powitała przyszłego szefa rządu bardzo życzliwie. Szell konferował przez dłuższy czas z ministrem skarbu Lukacsem, z czego wyciągnięto wniosek, że Lukacs pozostanie w gabinecie Szella. W klubie krążyła już kompletna lista członków przyszłego rządu. Według niej Szell za-trzyma tylko prezydjum, skarb powierzy w myśl życzenia cesarza nadal Lukacsovi, który ma dokonać dzieła ugody i stanowić widomy łącznik pomiędzy przeszłym a nowym gabinetem.

Prócz Lukacsa utrzymują się na swoich urzędach: minister honwedów baron Fejervary, minister dworu królewskiego hr. Szöchenyi, minister rolnictwa Daranyi i minister dla Krocacji Cseh. Padną ofiarą opozycji prócz Banffyego: minister handlu Daniel, minister sprawiedliwości Erdelyi, minister spraw wewnętrznych Perczel i minister oświaty Wlassics. Perczel ma zostać prezydentem Izby poselskiej. Miejsce jego zajmie tajny radca dep. Albert Berzewicz. Handel obejmie dep. Aleksander Hegedüs. Sprawiedliwości sekretarz stanu w urzędzie sprawiedliwości dr Aleksander Plosz. Teką oświaty jest zarezerwowana dla ministra powołanego z partji narodowej, jeżeli taki wogóle powołany zostanie.

Szell bezpośrednio po przybyciu do Budapesztu konferował z przywódcami opozycyjnych stronnictw hr. Apponyim, Opatem Janem Molnarem, Franciszkiem Kossuthem i Gezą Polonim. We środę w południe odbyć się ma druga konferencja, na której Szell przedstawi ostateczną granicę, do jakiej może się posunąć w ustępstwach dla opozycji.

Odpowiedź opozycji oczekiwana jest na czwartek wieczorem. Szell we czwartek w nocy, albo w piątek uda się do Wiednia, ażeby cesarzowi złożyć sprawozdanie z rokowań z opozycją i przedłożyć listę nowych ministrów. W piątek zatem, najdalej w sobotę, albo gabinet Szella będzie już u steru, albo p. Szell złoży napowrót w ręce cesarskie misję, której wykonać nie zdołał.

Dziś wieczorem Koloman Szell odbył długie konferencje z Kolomanem Tiszą i hr. Stefanem Tiszą; utrzymują, że nastąpiło pomiędzy nimi pewne zbliżenie. Znaczącym jest także, jako symptom zmiany położenia, wstąpienie do partji liberalnej, dwóch posłów duchownych, należących do otoczenia księcia prymasa kardynała Vaszarego, mianowicie ks. dra Franciszka Komlossego i ks. Jana Rossivala. Obaj duchowni liberalowie, wstępując do partji, uczynili to, jak twierdzą, w nadziei, że po zmianie systemu prawa katolickiego Kościoła będą szanowane.

Prawdopodobnie nowy gabinet, jeśli wszystko pójdzie bez przeszkody, przedstawi się Sejmowi węgierskiemu w poniedziałek albo we wtorek. Przedtem nastąpić musi formalna dymisja barona Banffyego, który ma być odprawiony nadzwyczaj łaskawem odręcznym pismem cesarskim i wielkim krzyżem orderu św. Szczepana. Banffy od chwili powrotu z Wiednia jest jak struty i nie pokazuje się wcale w klubie partji liberalnej.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

U schyłku wieku.

VIII. W poprzednim artykule wskazaliśmy na giełdę, jako jedno ze źródeł dzisiejszej ekonomicznej nędzy, a zarazem jako pole do spekulacji żydowsko-kapitalistycznej. Z owego pobieżnego obrazu, każdy mógł nabrać wyobrażenia o szalenie szybkim, niezmiernym obrocie pieniężnym, jaki panuje na giełdzie. Ten olbrzymi obrót jest istotą tej chlubnej instytucji, stoi w prostym stosunku do jej potęgi i żywotności. Nasuwa się pytanie: Jeżeli giełda daje pole do tak olbrzymich interesów, jeżeli służy kapitalistom do szalonego powiększenia ich majątków, dając im zupełną, niczem nie ograniczoną swobodę gry na „wzwyżkę“, lub „zniżkę“ — zatem ileż płaci giełda podatku do skarbu państwa?... Jeżeli bowiem kultura, postęp, liberalny duch owiewający społeczeństwa naszego wieku, wymagają istnienia giełdy dla swej ozdoby — toć oczywiście głoszona szeroko idea dobra ogółu, interesu państwa i t. d., powinna znaleźć wyraz w należytem opodatkowaniu giełdy — a idea sprawiedliwości — w częściowem bodaj ściągnięciu z kapitałów do kasy państwowej, tego, co wydzierają ludowi pracującemu z gardła i kieszeni.

Ba!... Ale w ciałach ustawodawczych, sejmach i parlamentach siedzą jako reprezentanci ludu sami spekulanci giełdowi... W parlamencie wypowiada się ładne słówka i mówki, *miseria plebs contribuens* czyta te mowy i klaszcze w dłonie — a dusze większej części mowców i słuchaczy unoszą się ciągle tam, kędy wre tłum spekulantów, sensalów, faktorów giełdowych, kędy wywołują się kursy, szeleszczą banknoty i akcje! I jakże od tych ludzi żądać rozumnej pracy ustawodawczej nad położeniem tamy giełdziarskiej orgji, jak spodziewać się sprawiedliwego opodatkowania tej instytucji, w której reprezentanci ludu mają zaangażowane własne kapitały!?

Nie są to gołosłowne twierdzenia; czytelnicy nasi przypomną sobie niedawny (przed kilku laty) wypadek krachu giełdowego w Wiedniu, przy którym pokazało się, że niestety, nawet polscy posłowie, pod egidą żydowskich członków Koła polskiego prowadzili na giełdzie razem z żydami spekulacyjną grę!

Nie dziw zatem, że opodatkowanie giełdy jest śmiesznie niskie. Były wprawdzie dawniej w parlamencie austriackim usiłowania nałożenia pod-

atku na obrót giełdowy, ale wnioski tego rodzaju spotykały się zawsze z twardą opozycją liberałów. W roku 1873, kiedy wniesiono projekt podatku giełdowego w Izbie powiedział otwarcie liberalny poseł dr. Keßl: „Austria jest na łasce Rothschilda, nie możemy zatem uchwalać podatków, któreby on mógł w trojnásób odbić na państwie w procentach od długu państwowego“. — Smutne, że całe państwo, 40 milionów ludzi, zależy od łaski jednego żyda!

Przed dwoma laty nareszcie pod grozą ruchu ludowego zawotowali liberały w parlamencie austriackim podatek giełdowy... Wyperswadowano po cichu spekulantom, że to musi być, bo „tłum“ zanadto już krzyczy — zapewniono ich jednak, że im nikt krzywdy nie zrobi. Uchwalono zatem od tak zwanego „obrotu“ sumy 5000 złr. na giełdzie 10 ct. podatku. Każdy obywatel, który po za giełdą zechce kupić za 5000 złr. papierów wartościowych, zapłaci należytości skarbowej 17 złr. 50 ct., a więc 175 razy więcej.

Przy zawarciu umowy, której przedmiot przedstawiać będzie wartość 5000 złr. zapłaca kontrahenci 31 złr. 20 ct. należytości prawnej. Wieszniak i właściciel realności przy przeniesieniu własności przedmiotu o wartości 5000 złr. zapłaci około 230 złr. należytości skarbowo-podatkowych, a więc 2340 razy więcej, niż spekulujący na giełdzie żyd. Cóż na to nasze liberały różnych pokrojów — czy zgadza się to z ich wyobrażeniem o sprawiedliwości? A może odpowiedzą nam zwykłym argumentem: „To trudno — ustrój społeczny jest taki — o d r a z u tego zmienić nie można“. Nie agitatorzy podnoszą falę niechęci społecznych i piętrzą groźne chmury nad głowami dzisiejszego społeczeństwa — tylko ta niedbałość, obojętność, zła wola władz i ciał prawodawczych zamykająca oczy na oczywiste krzywdy społeczne, na te rozboje w biały dzień dokonywane, na tę demoralizację szerzoną przez spekulację we wszystkich gałęziach społecznego życia!

Dzięki takiemu pojmowaniu obowiązków panoszą się i płyną na fali wzburzonych namiętności agitatorzy, najczęściej oszuści polityczni, co wrzegają w rydwan swych ambicji ból robotniczych serc i poczucie nieklamane ich krzywdy? Szczerości i chrześcijańskiego ducha współczucia brak w sercach i dlatego po dziś dzień tryumfuje zimny liberalizm u góry, dlatego u dołu, w państwie nędzy panuje wszechwładnie agitator!..

Gdzież rozsądek, gdzież poczucie godności, gdzie zrozumienie własnego i interesu u chrze-

ścijańskiego społeczeństwa? Czyż i nadal nikogo to obchodzić nie będzie, że w Austrii najlepsze koleje mają w swem ręku żydzi, podczas gdy państwo zakupiło najgorsze linje — dające 22 miliony deficytu? A deficyt ten pokrywa naturalnie opodatkowana ludność chrześcijańska. Największą część dochodu z militarysty pobierają żydzi, główni dostawcy armji. Ciężary zaś ponosi lud, który płaci podatek z mienia i krwi. Żydowi Rothschildowi i innym bankierom płaci Austria około 170 milionów procentów od długu państwa, podczas gdy około 211 milionów guldenów leży uwięzionych w skarbie państwa, przeznaczonych do wprowadzenia waluty złotej — ideału giełdowych macherów, Rothschilda „Austriacki zakład kredytowy“ zarobił na regulacji waluty w Austrii na czysto 11,900,000 złr., nie mówiąc już o innych bankach w Austrii. Nie mięjsce tu omawiać kwestję wprowadzenia waluty złotej. Sam fakt, że żydzi i bankierzy gardlują za jej wprowadzeniem, jest dowodem, że tylko żydzi i kapitaliści robią na tem interes. Lud z pewnością niczego nie zyska, tak jak nie zyskał w innych krajach, gdzie wprowadzono walutę złotą np. w Hiszpanji, Portugalji, Włoszech, i Grecji, gdzie po wprowadzeniu waluty złotej tak zwane *azio* wcale nie odpadło — przeciwnie było bardzo wysokie, bo w roku 1896 wyniosło w tych państwach 17 proc., 25 proc. 9 proc. i 50 proc.!

Wszystko to są złobycze kapitału u schyłku wieku, kapitału ogarniętego przez żydów, ogarniającego swym potężnym wpływem świat cały, jarzmem żelaznym ciężącego na karkach pracującego ludu.

Czas najwyższy, aby ludowi otworzyły się oczy — obowiązek obywatelski oświecać ten lud i odkrywać mu rzeczywiste przyczyny jego niedoli!

Syberja.

VIII. Pod Omskiem w odległości 5 kil. od tego miasta przekracza kolej Irtysz po moście, 640 metrów długim, następnie wbiega w step Barabiński, przecina gubernję Tobolską i Tomską, a minawszy Kańsk pod wsią Krywoszczeków na 1,328 wiorście przechodzi po moście 763 metry długim rzekę Ob.

Linja kolejowa z Czelabińska do Obu przecina z małymi załedwie wyjątkami pas ziemi czarnej i żyznej, nadającej się, dzięki warunkom klimatycznym, wybornie do rozwoju rolnictwa, szczególnie w stepach Iszymskich i Barabińskich. Na całej długości

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

44 ROMANS SENSACYJNY.

(Ciąg dalszy)

— Jak pani chce — rzekła Magdalena i czytała, co następuje:

„...Znasz pan przeto moje życzenia odnośnie do gotówki i sumy, otrzymanej za urządzenie, powozy, konie i t. d. Ostatni punkt, co do którego muszę jeszcze pana poinformować, odnosi się do osób zamieszkałych w tym domu i do niesmacznych pretensyj, jakie w ich imieniu podnosi pewien adwokat nazwiskiem Pendril. Ten ostatni ma bezwątpienia osobiste powody, aby się do mnie zwrócić.

„Mój zmarły brat, jak się dowiaduję, zostawił dwoje nieprawych dzieci, dwie młode panienki, w takim jednak wieku, że mogą sobie na kawałek chleba zapracować. Wszelkiego rodzaju względy, jeden sprzeczniejszy niż drugi, przedłożone mi zostały przez ich zastępcę prawnego. Zechciej pan mi powiedzieć, że ani ja, ani pan ze sprawami uczucia nic nie mamy do czynienia, następnie zaś dla lepszej informacji wyłuszcz mi pan, jakimi motywami się w mem postępowaniu powoduję i do jakiego wsparcia dla tych młodych panienek się poczuwam. Odnośne instrukcje co do obu punktów znajdziesz pan w najbliższych paragrafach.

„Życzę sobie, aby osoby, o których mowa, raz na zawsze się dowiedziały, jak się zapatruję na okoliczności, dające mi majątek mojego brata do mej dyspozycji. Uważam okoliczności te jako bezpośrednie zrządzenie Opatrzności, która mi wróciła dziedzictwo mi należne. Biorę pieniądze nie z tytułu prawa, lecz także wyraźnie, jako odszkodowanie za krzywdę, doznaną od mojego ojca i uważam je za karę, którą brat mój płaci za nikczemne sprawy, z pomocą których wyłu-

dził dla siebie moje dziedzictwo. Za młodych lat prowadził życie dyskredytujące go na każdym kroku i według przedstawień jego własnego prawnego obrońcy, nie zaprzestał tego, gdy wszelkie z nim zerwał stosunki. Wprowadził on w towarzystwo kobietę, która nie była jego żoną. Błąd zaś swój przeciw moralności pogorszył przez to, że się potem z nią ożenił. Takie życie sprowadziło na niego i na jego dzieci karę Bożą. Nie chcę części przekleństwa sprowadzać na swą głowę jakakolwiek pomocą jego dzieciom, nie chcę popierać oszukaństwa ich rodziców i wyznaczać im w świecie miejsce, do jakiego nie mają żadnego prawa. Niechaj sobie, jak się to ich urodzeniu godzi, na swój chleb zarabiają. Jeśli się do należnego im położenia zastosują, to im chcę dopomóc, aby uczciwie przeszły przez życie, wyznaczając każdej podarek stu funtów szterlingów. Kwotę tę upoważniam pana wypłacić im na ich własne żądanie za formalnem pokwitowaniem, pod wyraźnem zastrzeżeniem, że to ustępstwo jest początkiem i końcem wszelkich z niemi stosunków. Zarządzenie, aby opuściły dom, w którym dotąd mieszkaly, zostawiam pańskiej dyskreacji; mam jeszcze tyle do dodania, że decyzja moja tak co do tego punktu, jak co do innych, jest stanowcza i nieodwołalna.“

Wiersz po wierszu, nie odrywając od pisma oczu, przeczytała Magdalena te nielitościwe zdania od początku do końca. Obecni, obserwując ją uważnie, widzieli, jak pierś jej coraz szybciej falowała, widzieli jak jej ręka, którą trzymała lekko papier, coraz się zaciskała w miarę tego, jak się w czytaniu tem zbliżała do końca — ale z dalszych zewnętrznych oznak, — co się w niej działo, zauważyć nie mogli wcale.

Skończywszy, odrzuciła papier od siebie i zakryła twarz obu rękoma. Gdy je znowu usunęła, wszystkie cztery osoby zauważyły zmianę w jej rysach, coś właściwego, obcego, co przy wspomnieniu tego dnia zostać im musiało w pamięci, a nie da się opisać.

Pierwsze słowa zwróciła do p. Pendrila:

— Czy mogę pana prosić jeszcze o jedną grzeczność, nim pan się uda do swych interesów.

P. Pendril uklonił się grzecznie. — Żądanie przejrzenia tej instrukcji nie zdawało się wcale robić dodatniego wrażenia na nim.

— Chciałabym dokładnie wiedzieć, jakie pan Michał Vanstone miał o nas wiadomości, gdy swemu adwokatowi przesłał te polecenia. Czy wiedział, że ojciec mój zrobił testament i nam zapisał swój majątek?

— Tak, wiedział o tem — rzekł p. Pendril.

— Czy pan mi powiedział, jak przyszyliśmy do tej bezradnej pozycji?

— Powiedziałem mu, że ojciec nie miał nawet przeczucia o potrzebie nowego testamentu, gdy się ożenił.

— I że gdyby inny testament był zrobiony, nie byłoby przyszło do tego straszego nieszczęścia?

— I to wiedział także.

— Czy wiedział, że bezgraniczna miłość mego ojca i troskliwość o nas obie...
Po raz pierwszy dało się czuć drżenie w jej głosie; załkała i ujęła się ręką za głowę. Nora i panna Garth zaczęły ją uspokajać, p. Clare się dźiał milczący, coraz to uważniej ją obserwując. Na perswazję siostry odpowiedziała cichym uśmiechem.

— Pragnę dotrzymać przyrzeczenia — rzekła — nie chcę nikogo zasmucać.

Potem zaczęła znowu pytać, ale w innej formie:

— Czy p. Michał Vanstone wiedział, że największą troską mojego ojca było, zapewnić mi byt niezależny?

— Z własnych słów waszego ojca. Przesłałem mu wyciąg z jego ostatniego listu do mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nie napotyka kolej na żadne szczególne przeszkody, jedynie dobre nasypy i kosztowne mosty były potrzebne przy przebieganiu rzek tak potężnych jak: Tobol, Iszym, Irtysz i Ob. Płaszczyzna jednostajna sprawiła, że największa pochyłość wynosi zaledwie 1:135 ($7,4\frac{0}{100}$).

Po przekroczeniu Obu kolej od Maryńska do Aczyńska na przestrzeni 588 kilom. przechodzi przez okolicę pagórkowatą, gdzie potrzeba na czterech bardzo poważnych rzekach, tj. Tom, Jaja, Kija i Cznlm zbudować mosty, pomimo to jednak okazało się możliwym tak wyzyskać stosunek pochyłości, że nie przekroczone 1:125 ($8\frac{0}{100}$).

Od Aczyńska do Irkucka (1,270 kilom.) okolica zmienia się zupełnie i przybiera charakter górski. Tu już nietylko Cznlm i Jenisej z licznymi swymi dopływami wymagały mostów silnych, ale jeszcze wielka ilość drobniejszych rzeczek, płynących przeważnie z południa na północ, stawała na przeszkodzie. Rzeki te mają brzegi strome, jak również wąskie są pagórki, tworzące odnogi gór Alatan, Gremjaczew, Jenisej i Sajam. W bardzo rzadkich miejscach powiodło się przy pomocy luków i zakrętów zmniejszyć pochyłość, która na przestrzeni od stacji Uktuńska do stacji Połownia dochodzi do 1:66 ($15\frac{0}{100}$). Z powodu charakteru tej okolicy, potrzebne są znaczne roboty ziemne, wały też posiadają wysokość 19 metrów, liczne wąwozy i małe rzeczki wymagały w wielu razach zastosowania sztuki budowniczej. Jenisej przekracza kolej na wioście 2,049, most zaś posiada 845 metrów długości. Na wioście 2,047 w bliskości Krasnojarska powstała stacja tego samego nazwiska. Najwyższy punkt kolei, 430 metrów wysoki, znajduje się na wioście 1,796, pomiędzy rzekami Mały Isbrul i Mały Keczuk i znajduje się ponad poziomem Cznlmu 239 metrów i Jeniseju 292 metrów.

Minąwszy Jenisej, okrąży kolej góry i wąwozy, rozciągające się wokoło Krasnojarska, potem przebiega przez dolinę nad Beresowką, dopływem Sitiku. Doliny Beresowki i Sitiku z dwóch stron odgraniczone są wysokimi, stromymi i po większej części skalistymi brzegami; koryta rzek są tu bardzo pogięte i ciągną się pomiędzy jednym i drugim brzegiem górskim. Linja kolejowa musi przeto albo biedz równolegle z rzekami, albo też w niektórych miejscach je przecinać, dlatego więc potrzeba umocnić wały kamieniami, lub bieg jej skierować w inną stronę. Oprócz tego strumienie i wąwozy wymagają budowy rozlicznych mostów i drenów odprowadzających wodę. Długość tych mniejszych napozór mostków razem wzięta, wynosi na tej przestrzeni od 71 — 82 kilometrów. Na wioście 2 260 kolej sięga miasta Kańska, pod którym przekracza rzekę Kan przy pomocy mostu 437 metrów długości.

W dalszej drodze do Niżnieudyńska na wioście 584 w niektórych miejscach wymagane są wielkie roboty ziemne; w dolinie rzeki Toporka mnszą być zbudowane dwa wiadukty, jeden 245, a drugi 267, metrów długi, ażeby tym sposobem minąć można było dwa głębokie wąwozy.

Od Niżnieudyńska do stacji Uktuńska biegnie kolej przez równinę, gdzie znów pochyłości nie przekraczają 1:110 ($9\frac{0}{100}$). Na tej przestrzeni, a mianowicie na wioście 2,588, przejść należy przez rzekę Udę, na wioście 2,706 Iję i na wioście 2,830 Okę; w pierwszym wypadku potrzebny jest most długi 320, w drugim 213 i w trzecim 266 metrów.

Od Oki do stacji Połownia na wioście 968 znów linja wchodzi w okolicę górzystą, od Połowni jednak do Irkucka, pomimo dolin Biely i Małtynki, warunki budowlane są korzystne: jest tu jedna tylko rzeka Biela, na której trzeba zbudować most 266 metrów długi. Stację Irkuck obrano na wioście 3,067, o 4 kilom. od miejsca przekroczenia Angary, na wielkim trakcie pocztowym syberyjskim, nawprost miasta Irkucka, które leży na prawym brzegu Angary, przy ujściu Irkutu. Jeżeli teraz rzucimy okiem na całość kolei Środkowo-Syberyjskiej od Obu do Irkucka to przekonamy się, że ma ona kierunek północno-wschodni od 50° północnej szerokości do 57° , pod którym leży miasto Kańsk; stąd skręca kolej ku południo-wschodowi i biegnie w tym kierunku do Irkucka, leżącego pod 53° szer. półn.

Z KRAJU.

Tarnobrzeg 20 lutego.

Sprawozdanie poselskie. — Deklaracja tarnobrzaska.

Dnia 18 lutego składał poseł do Rady państwa z czwartej kurji Franciszek Krempa, młynarz z Padwi, sprawozdanie poselskie, wobec zgromadzonych wyborców, przeważnie naczelników gmin, był także obecny prezes Rady pow. p. Horodyński, wiele osób z inteligencji, razem przeszło 200 osób.

Przewodniczył Walenty Dąbek, gospodarz z Grębowa. Poseł opisał stan klubów w Radzie państwa. Stronnictwo ludowe, do którego należy, nie wstąpiło do Koła dlatego, że Koło zanadto ogranicza swobodę postów i nie pozwala na upominanie się o krzywdy

włościan, wyrządzane przez funkcjonariuszy rządowych i że stara się utrzymać przewagę obszarów dworskich nad włościanami. Poseł jest patriotą polskim, jak inni posłowie Koła polskiego. Następnie opowiadał o pańszczyźnie, o serwitutach, indemnizacji i darowaniu szlachcie pięćset milionów złotych, ściągniętych od włościan razem z propinacyjnym funduszem.

Tłomaczył dalej stosunek Niemców do Czechów i Słowian i rozporządzenia językowe Badeniego, w czym go stronnictwo popierało, lecz z powodu nadużyć przy wyborach popierało oskarżenie Badeniego. Ludowcy wnieśli 44 interpelacje w sprawach okręgu wyborczego posła, które szczegółowo wliczyli.

Nadto wymienił sprawy z powiatu tarnobrzaskiego, które popierał w Sejmie, choć nie jest posłem do Sejmu z tegoż powiatu. Szczepan Rak z Grębowa przemawiał w sprawie kanału przez obszar dworski w Grębowie, który zatapia pola gminne. Prof. Matusiak z Krakowa zachęcał do wstąpienia do Koła polskiego i do zaprzestania nienawiści przeciw szlachcie. Odpowiedzieli Wojciech Wiącek włościanin z Machowa i Jan Frankiewicz, kowal z Miechocina, żądaniem, aby szlachta okazywała chęć zgody i jedności czynami a nie w słowach. Mówi się o zgodzie, a chłopów strzelają, z obszarów dworskich żydzi korzystają, a szlachta nie chce połączenia obszarów dworskich z gminami.

Wiącek interpelował o wyjaśnienie dlaczego wolno prusofilom tak swobodnie agitować po Anstrji na jej szkodę, a Frankiewicz o trudności w handlu trzodą.

Poseł na to wszystko dawał odpowiedzi z wyjątkiem agitacji prusofilskich, bo stosunek rządu do nich nie jest mu znany.

Na wniosek Władysława Osowskiego, gospodarza z Wielowsi, udzielono posłowi votum zaufania. Dr Surowiecki odczytał deklarację włościan tarnobrzaskich o potrzebie zjednoczenia stronnictw włościańskich w jedno, co zgromadzeni uchwalili i podpisali.

Nastąpiły wnioski. Frankiewicza o zniesieniu opłat stemplowych w sprawach sądowych, o trzechletnim okresie urzędowania rad gminnych, o szybszym załatwianiu spraw wyborczych w starostwach. Osowskiego o oddawaniu trafik solnych i tytoniu włościanom. Wiącka o zaprowadzeniu monopolu wódeczanego. Babuli z Dzikowa o gimnazjum w Tarnobrzegu, Tomasza Kłody z mieleckiego o ścisłym urzędowaniu w komitetach kościelnych. Nakoniec Wiącek odczytał odezwę syonistów żydów i upominał włościan, żeby się mieli przed żydami na baczności. Poseł podziękował zgromadzonym i zaintonował pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”, którą śpiewając zgromadzeni rozchodzili się do domu.

Tekst nader charakterystycznej deklaracji włościan tarnobrzaskich o potrzebie zjednoczenia stronnictw ludowych podamy jutro.

ZE SWIATA.

Paryż, 19 lutego

Głos prasy o zmarłym prezydencie. — Wspomnienia z życia Feliksa Faure'a. — Tajemnicza zbrodnia.

Z wielką sympatją wyraża się cała francuska prasa o osobie zmarłego prezydenta Faure'a. Zśród długich artykułów pełnych hołdu i uwielbienia najwięcej może jednak przemawia do serca wspomnienie poświęcone byłemu prezydentowi w paryskim dzienniku *Journal*.

„Aby określić jak najtrafniej charakterystyczne cechy indywidualności zgasłego prezydenta rzecypolitej — pisze autor owego artykułu — jeden mi ciśnie się wyraz na nsta, to miano szlachetnego człowieka, ale w tem zaszczytnem znaczeniu, jakie ono przynosiło mężowi, który zasłużył sobie był nań w dawno już ubiegłych czasach średniowiecznej epoki.

„Posiadał on istotnie zalety wysokiej szlachetności, ową prawosć charakteru i otwartość, niezamąconą nigdy pogodę myśli i głębokie a tradycyjalne poczucie osobistej godności. Był to Francuz z Francji, owej Francji dawnych wieków, przedstawiciel rasy szlachetnej, ludzi bez najmniejszego cienia zarozumiałości, w których tylokrotnie kraj znajdował trwałą i niewzruszalną podporę.

„Wyniesiony przez los pomyślny na stanowisko najzaszczytniejsze w kraju, nmiął on zawsze zachować dawną prostotę w postępowaniu tak z najbliższem sobie otoczeniem, jak i szerszemi kołami ludności, co też zjednało mu ową zgodną sympatję całego narodu“.

Pewnego dnia, skoro prezydent powracał z przejażdżki po lasku Bulońskim, starszka jakaś zdała wyciągnęła ku niemu dużą wiązaną fijołków. Natychmiast Feliks Faure kazał zatrzymać powóz, wysiadł, uklonił się biednej kobiecie, kupił od niej kwiaty i na pożegnanie ruchem pełnym kurtuazji i prawie dziecinnej szczerości uściłnął dłoń spracowaną kwieciami.

Tysiące tego rodzaju drobnych ale wysoce charakterystycznych rysów z codziennego życia prezydenta przypomina się pamięci Paryżanów.

Przyjacielski aż do uniżoności, nmiął on wprowadzić, gdy wymagały tego wypadki i nakazywał narodowy honor, działać jak przystało na najwyższego naczelnika państwa.

Objąwszy ster rządów nie zapomniał atoli nigdy prezydent Faure o dawnych swoich znajomych i przyjaciół. Ujmującą bardzo anegdotę z życia jego opowiada jeden z bliskich krewnych zmarłego.

Pewnego dnia, kiedy Feliks Faure o zwykłej porze opuszczał pałac Elizejski, człowiek jakiś nieśmiało bardzo poszedł ku prezydentowi i mniąc kapelusz w rękach wymówił na wpół szeptem: „Dzień dobry panie prezydencie“. Adjutant asystujący p. Faure'owi zwrócił się już ku nieznanemu, aby uwolnić swego przełożonego od jego natręctwa, gdy niespodzianie prezydent, który chwilę z wycieczoną uwagą wpatrywał się w twarz przybysza, wydał głośny okrzyk zdziwienia i bez dłuższych ceremonij rzucił mu się na szyję.

— Mój złoty, mój pocziwy stary Bernardzie. Jakże się masz mój przyjacielu?

Był to dawny nadzorca robotników fabryki, w której niegdyś pracował późniejszy prezydent Rzeczypospolitej.

Pan Kien, komisarz policji z Asnières, prowadzi obecnie śledztwo w ciekawej nadzwyczaj i tajemniczej sprawie.

Przed kilku dniami zanwazył o godzinie 7 rano latarnik z dworca w Asnières, idący gasić latarnie wzdłuż linii kolejowej z Asnières do Argenteuil, w odległości stu kroków od stacji dwa trzewiki porzucone na ziemi. Trzewik z lewej nogi miał oderwaną podszewę. Na piancie kolejowym leżał nadto kapelusz męski i jedna skarpetka rozgnieciona na szynie. Kapelusz, trzewiki i skarpetka nosiły na sobie ślady krwi. Latarnik zawiadomił o tem natychmiast naczelnika stacji, który bezzwłocznie powierzył sprawę policji. W chwilę potem doniósł pewien doróżkarz, że w odległości dalszych kilkuset kroków widział leżącego przy drodze w zaroślach mężczyznę w kałuży krwi. Udano się na miejsce wskazane i rzeczywiście znaleziono owego nieszczęśliwego. Przywieziono go omdlałego do Asniere i tutaj wykazały oględziny lekarskie, że nieznanomy miał na całym ciele ciężkie bardzo rany. Lewa noga była zmiażdżona, na lewym ramieniu znajdowała się głęboka rana, wreszcie ncho lewe na wpół tylko trzymało się jeszcze czaszki.

Odesłano rannego do szpitala w Beaujon i tutaj zeznał on, powróciwszy do przytomności przy pomocy lekarskiej, że nazywa się Descloux, jest wdowcem, ojcem dwojga dzieci i liczy sobie 58 lat życia. Z zawodu jest krawcem, lecz niejednokrotnie trudni się również sprzedażą drobiu, który w koszykach roznosił po domach znajomych.

Zeszłego dnia wybrał się właśnie na sprzedaż swojego drobiu i po półdniewej wędrownce po mieście zaszedł na obiad do jednego ze swoich przyjaciół, mieszkających w Asniere. Z domu przyjaciela wyszedł następnie już dość późnym wieczorem w różowym nieco humorze i skierował się ku stacji kolejowej w Clichy-Levallois, aby pierwszym pociągiem powrócić do domu.

Utrzymuje on dalej, że dostał się do wagonu w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w białej bluzie i że następnie w drodze wypadł z pociągu na plant kolejowy i stracił przytomność. Skoro po chwili zbudził go chłód nocny, podniósł się z ziemi, przedostał się przez barjerę ciągnącą się po obu stronach toru kolejowego i skierował się w stronę następnej stacji w Colombes, w drodze jednak zemdłał po raz drugi w miejscu, gdzie później znaleziono go prawie bez życia.

Sumiennie prowadzone śledztwo tylko w części sprawdziło opowiadanie roznosiciela drobin. Natomiast skądinąd dowiedziano się, że Descloux około piątej godziny rano wpadł do mieszkania pewnego piekarza i prosił o szklankę wody, opowiadając, że ludzie jacyś napadli nań i poturbowawszy, rzucili na plant kolejowy. Gdzieśindziej słyszała jakaś kobieta późno w nocy krzyki na jednej z ulic i szamotanie się jakgdyby kilku ludzi walczących.

Wreszcie niewyjaśnioną jest rzeczą, jak ranny, jeśli istotnie wypadł z pociągu, mógł z potrząskaną nogą przedostać się przez barjerę podszycy żywopłotem i przebyć następnie w takim stanie przestrzeń około 400 metrów. Wogóle sprawa dotychczas dziwnie jest tajemnicza i wskazuje raczej na jakąś ponurą zbrodnię, niż na zwykły nieszczęśliwy wypadek.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Gorlicach na posadę dyrektora szpitala powiatowego, który wejdzie w życie od 1 września b. r. Płaca 700 zlr., termin podań do 1 kwietnia. — Z fundacji ś. p. Franciszka Orzęckiego jest do obsadzenia stypendjum w kwocie 63 zlr. rocznie dla wysłużonych oficjalistów; zgłoszenia do 28 lutego na ręce komisji w pałacu księdza arcybiskupa łacińskiego we Lwowie.

Konkurs na posadę zastępcy prokuratora państwa w Rzeszowie rozpisuje nadprokuratorja państwa w Krakowie Termin do 22 bm.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Florentek, wyznawcy i Piotra Damiana; jutro Suchy dzień, Macieja, apostoła.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniac należy: raka, tak samca, jak i samicy.
Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 35, zachód przypada o godzinie 5 minut 11, długość dnia godzin 10 minut 36.

Stan powietrza. Dnia 23-go lutego o godzinie 7 rano barometr 744,4, termometr — 3,4 C., wilgotność 90%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Jana Skrzyneckiego, generała wojsk polskich i jego Towarzyszy, poległych w roku 1831, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 10.

Arceksiążę Leopold Ferdynand przejechał wczoraj po południu pociągiem z Przemysła do Wiednia.

† **Serafina z Wańkiewiczów Popowska**, matka pośła do Rady państwa, urodzona 26 listopada 1820 roku, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dziś w czwartek o godz. 3 po południu z domu l. 25 przy ulicy Karmelickiej.

Pogrzeb ś. p. Ignacego Kliszewskiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 2-giej po południu z Zakładu Helclów.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na dzień dzisiejszy, z powodu spodziewanego (!) braku kompletu zostało przez prezydenta p. Friedlicina odwołane.

Ogólne zgromadzenie członków „Koła mieszczańskiego” odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego b. r. w własnym lokalu o godzinie 4-tej, w razie niemożności o godz. 5-tej przy obecnej ilości członków. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wydziału. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i udzielenie absolutorjum. 4) Odczytanie zmiany statutu. 5) Wybór wydziału. 6) Wnioski.

Przytuliska ubogich (Kazimierz, Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet). Bracia Tercejarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali dzisiaj i w dniach następujących w ulicach Karmelickiej, Batorego, Łobzowskiej, Basztowej, Biskupiej, Krowoderskiej, Długiej, Pędzichów, Warszawskiej, Kleparz i w innych dotyczących. Polecają ubogich w Przytuliskach miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużny w pieniądzu, pożądane są: stara odzież, bielizna, obuwie i wszelkie resztki i nieużytki domowe i kuchenne. Wszystkim łaskawym dobroczyńcom ślemy serdeczne „Bóg zapłać”.

Styka contra Paderewski. Sąd krajowy wyższy w Krakowie wydał dnia 18 b. m. wyrok ostateczny w głosnej swego czasu sprawie Styka — Paderewski. Jak wiadomo, konsorcjum, złożone z pp. Roszkowskiego, Paderewskiego i Zaremby zawarło z p. Styką układ, mocą którego p. Styka za sumę 30 tysięcy dostarczył miał panoramę „Golgoty”, a za sumę 9.000 złr. (płatnej w ratach po 4.500 złr.), dwie dżoramy, przedstawiające „Narodzenie i Zmartwychwstanie Chrystusa”. „Golgotę” wykończył p. Styka i oddał przedsięwzięciu za odebrania od nich sumę, umowę co do dżoram przedsięwzięciu z p. Styką zerwali. P. Styka zaskarżył więc Paderewskiego i Skę o pierwszą ratę za dżoram (4.500 złr.), a trybunał sądu obwodowego w Nowym Sączu zasądził Paderewskiego na zwrot tej sumy. Wskutek apelacji rzeczniczka Paderewskiego rozstrzygał tę sprawę onegdaj sąd krajowy wyższy w Krakowie i wydał wyrok oddalający pretensję p. Styki, oraz skazał go na zapłacenie pozwanemu p. Ignacemu Paderewskiemu kosztów I. i II. instancji.

Za powoda p. Jana Stykę stawał adwokat dr Kwiatkowski ze Lwowa, za pozwanego zaś p. Ignacego Paderewskiego adwokat dr Tomik z Krakowa.

Obraża czci. Po dwudniowej rozprawie przeciw Englichowi o obrazę czci Jamrozy sędziowie przysięgli przez nsta swego zwierzchnika p. Gulkowskiego, który jako zastępca wszedł do ławy za chorego p. Sataleckiego, na pytanie I. główne w kierunku występku obraży czci, odpowiedzieli 7 głosami tak 5 nie.

Na pytanie wypadkowe w kierunku przekroczenia, odpowiedzieli przysięgli 10 głosami tak, 2 nie, pytanie w kierunku dostarczenia prawdy przez Englicha, zaprzeczyli sędziowie 8 głosami. Wobec tego zastępca oskarżyciela prywatnego dr Abłamowicz postawił wniosek uznania winnym Jana Englicha o przekroczenie z artykułu 3 ustawy prasowej z dnia 15 października 1868 r. dziennika praw N. 142, i zwrot kosztów. Trybunał po półtoragodzinnej naradzie, wyrokiem swym uwolnił Englicha od oskar-

żenia występku obraży czci z §§. 187, 188 i 192 u. k., a uznając go winnym przekroczenia, skazał na 20 złr. grzywny. ewentualnie na 4 dni aresztu, w razie niemożności zapłacenia, oraz na ponoszenie kosztów zastępcy prawnego i kosztów postępowania sądowego. Rozprawa skończyła się przed samą godziną 10-tą wieczorem.

Morderstwo. Dziś, w czwartek, w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem rady sądu krajowego p. Katyńskiego, w asystencji rady Klemensiewicz i rady Juljusza Pietcha, rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Janowi Kaczorowi o zbrodnię morderstwa. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Chwalibogowski.

Jan Kaczor, 37 lat liczący, gospodarz w Chrośnie, żonaty, ojciec trojga dzieci, karany był już trzykrotnie za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 4, 8 i 18 miesięcy ciężkiego więzienia; za zbrodnię kradzieży na 15 miesięcy; 8 razy za przekroczenia lekkiego uszkodzenia ciała a nadto za drobne kradzieże, obraży czci, opilstwa, wreszcie za przekroczenie z § 335 u. k. Człowiek ten gwałtowny i obrażający, obecnie obwiniony jest przez prokuratorę państwa aż o trzy zbrodnie razem. Po pierwsze: Dnia 18 września 1898 r. w Chrośnie swego teścia Macieja Połcia poranił, wskutek czego ten życie utracił. Po drugie: W ostatnich kilku latach w Chrośnie w zamiarze nabawienia strachu i niepokoju groził zabiciem i podpaleniem, tudzież zniszczeniem mienia swym teściom i ich dzieciom, po trzecie wreszcie: zabrał cudzą beczkę wartości 6 złr. Czynniami temi dopuścił się Kaczor zbrodni morderstwa z §. 134 i 135 ust. 4, zbrodni gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogroźki z §. 99, wreszcie zbrodni kradzieży z §§. 171, 174 II b i 176 II a n. k.

Jan Kaczor przed laty dziesięciu ożenił się z Heleną, córką Macieja i Kunegundy Połciów. Bezpośrednio po ślubie odbywał Kaczor karę więzienia, Kiedy z więzienia powrócił, Połciec oddał mu w używanie jedną morgę swego gruntu. Stosunki między Kaczorem a rodzicami żony i rodzeństwem a nawet z żoną miały być od początku najgorsze, do czego przyczyniał się przedewszystkiem gwałtowny charakter, mściwość, lenistwo i oddawanie się pijaństwu Kaczora. Przyczyną ustawicznych pogroźek, było to, że teść nie chciał zapisać oddanego gruntu Kaczorowi. Z tych powodów miał się Kaczor odgrażać, że daje Połciowi tydzień czasu do namysłu. Już przez trzema laty miał Kaczor przyjąć podpity do domu Połciów i chciał dom podpaść, lecz zamiar jego udaremnił córka Połciów i Wojciech Koziół. Nienasyciwszy w ten sposób swej zemsty, rozbił Kaczor okna w domu Połciów, porozbił garnki i urwał kawałek pieca w izbie.

W tym samym dniu groził jeszcze Janowi Połciowi, że musi go zabić i zapowiadał, że wszystko musi być spalone. Z wiosną 1898 znowu Kaczor odgrażał się teściowej, że jej się nic innego nie należy, tylko śmierć, przyczem pocieszał się, że wielkiej kary nie otrzyma, bo sądy są teraz łagodne i odsiadzi jeden rok. W lecie roku zeszłego przybył Kaczor do domu Połciów trzymając otwarty nóż. Gdy mu Połciowa zwróciła uwagę, Kaczor począł kląć i biegł za nią z otwartym nożem, a dopadłszy ją na polu, bił pięściami po głowie i plecach. W obronie żony nadbiegł Połciec z kijem w rękę. Kaczor miał wówczas nożem zamierzyć się na teścia, lecz ten kijem ciężce sparował, nadbiegł z pomocą syn, a widząc ojca w niebezpieczeństwie, ciął Kaczora siekierą w rękę. Od tego zajścia począwszy, obwiniony już bezustannie odgrażał się całej rodzinie, że z jego ręki zginąć muszą.

Na spełnienie tych gróźb nie dał Kaczor długo czekać. Dnia 18 września starzy Połciowie byli sami w domu, dzieci bowiem poszły do kościoła na nieszpory, przybył wtedy do nich Jan Kaczor i począł się rozglądać po izbie, jakby czego szukał. Gdy Połciowa wyszła na pole wylać wodę i wróciła, spostrzegła w rękę Kaczora siekierę. Obuchem tej siekiery uderzył ją najpierw w rękę, a następnie zamierzył się ciąć ją ostrzem siekiery w czoło. Połciowa, chwyciwszy siekierę za trzon i usiłując mu ją wydrzeć, wyciągnęła Kaczora do sieni. Na to zjawił się Maciej Połciec, a Połciowa obawiając się, aby ją Kaczor nie zabił, niekiła przez pastwisko ku Morawicy. Ubiegłszy znaczny kawałek stanęła i obróciła się. Wówczas dostrzegła, że Kaczor trzymając w rękę kopaczkę ściął jej męża, a dogoniwszy go, ciął kopaczką w głowę. Połciec upadł, a obwiniony leżącego rąbał kopaczką. Kiedy Połciowa już późno wieczór wróciła do domu, zastała wprawdzie męża jeszcze żyjącego, lecz ten może w godzinę umarł.

Scenę tę opisują różni świadkowie, a między innymi siedmioletni syn Kaczora, Józef zeznał, że ojciec jego uderzył kilkakrotnie dziadka kopaczką po głowie, plecach i gdzie trafił. Siekierę miał Kaczor położyć na ziemi, niedaleko miejsca, gdzie upadł dziadek. Chłopczyk, widząc jak ojciec bije dziadka, chwycił ojca za nogi i prosił, aby dziadka nie bił, ale nadaremnie.

Ciężko rannego wobec świadka Wiktorji Koziół, Kaczor nderzył jeszcze dwukrotnie obuchem siekiery.

Według relacyj urzędu gminnego w Chromie, Maciej Połciec jeszcze tego samego dnia pod wieczór zmarł. Według orzeczenia oględzin sądowo lekarskich uderzenia w okolice kości skroniowej i w okolicę mięśnia temporalnego prawego, zadane narzędziem ostrem ze znaczną siłą, każde z osobna, absolutnie śmięć spowodować mogły. Tym sposobem morderstwo dawno zamyslane przez Kaczora zostało wykonane.

Co do pogroźek świadkowie zeznają, że nietylko rodzina Połciów bała się Kaczora, jak ognia, znając jego niepohamowaną gwałtowność.

Obwiniony Kaczor zajął się z teściem w ten sposób opisuje: Gdy przyszedł do Połciów, teściowa kazała mu zabierać jego dzieci i szukać innego mieszkania. Gdy Kaczor odrzekł, że sam odejdzie, a dzieci zostawi, wybiegł teść z izby i obuchem siekiery nderzył go w głowę, a kiedy mu ją usiłował wydrzeć, miała nadbiec teściowa z kopaczką w rękę. Kopaczkę wyrwał jej lewą ręką. Szamocąc się z teściem wywiódł go przed dom. Wydarłszy mu siekierę uderzył go obuchem w plecy. Połciec niekił, on go atoli dogonił i drugi raz uderzył siekierą w plecy, a gdy się teść przewrócił, uderzył go jeszcze kilka razy siekierą „zdaje mu się” w plecy. Przecząc, aby kiedykolwiek groził zabiciem lub podpaleniem, a całą winę niesnasek przypisuje teściom, twierdząc, że ci go prześladowali. Zabić teścia nie miał zamiaru, a chciał go tylko silnie pobić.

Zamach samobójczy. Karol Kijania, znany z pijaństwa, w zamiarze samobójczym napił się wczoraj rozcynu z zapiek fosforycznych. Kijanię po opatrzeniu, pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Przejechanie. Woznica fabryki lodu Bartyzel najechał onegdaj nie hr. Ponińską, jak mylnie doniesiono, lecz panią z Chomińskich Ładyńską.

Kasa lwowska. Z bilansu, zestawionego przez obecny prowizoryczny zarząd galicyjskiej Kasy oszczędności, przytoczyć warto niektóre ważniejsze cyfry:

Stanczynny: Pożyczki hipoteczne: 20,116.000 złr., a to: na dobra ziemskie 8,936.000, na realności miejskie 9,963.000, gminne i inne 1,217.000.

Pożyczki na weksle: 7,830.000 złr., a to: Tow. zaliczkowe i Banki 2,045.000, Szczepanowski, Wolski i t. d. 2,831.000, weksle kaucjonowane hipot. 1,214.000, weksle przywatne 1,690.000.

Rachunek bieżący: 5,893.000, a to: Szczepanowski 2,852.000, tenże pod firmą Kühnel 1,237.000, Szczepanowski, Wolski, Odrzywolski 1,305.000, inne 499.000.

Stan bierny: Wkłady oszczędności 33,280.000; rachunek bieżący: 426.000 złr., papiery zastawione w Banku austro-węgierskim za 1,050.000, niepełne 309.000, czysty zysk w roku 1898 gm: złr. 160.000.

Fundusz rezerwowy: Fundusz rezerwowy wynosił 4,106.000, zysk z roku 1898: 160.000, fundacja muzeum przemysłowego 200.000. Razem 4,466.000 złr. Tę ostatnią pozycję 200.000 złr. z fundacji należy objaśnić. Kasa przeznaczyła w swoim czasie na tę fundację 100.000 złr., dotychczas wypłaciła 120.000 złr., doda jeszcze 80.000 złr., byle miasto Lwów na siebie budowę dalszą muzeum przemysłowego objęło, a pozostałych 200.000 wcielonych zostanie do funduszu rezerwowego.

Depozyta w Kasie oszczędności wynoszą 500.000 złr.

Wedle bilansu tego, dług Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego wynosi na wekslach i rachunku bieżącym razem 7,328.000 złr.

Z powyżej podanego bilansu okazuje się iż Szczepanowski na weksle winien był Kasie oszczędności więcej nawet aniżeli banki pomniejszych i towarzystwa zaliczkowe, bo gdy one na reeskont miały 2,045.000, to Szczepanowski 2,881.000 złr., prywatnych zaś weksli było tylko 1,690.000 złr., t. j. Szczepanowski miał większy tam kredyt wekslowy o 1,200.000 złotych, aniżeli wszystkie mieszkańcy Lwowa i kraju razem wzięci!

Możliwe straty przewidywane są tak: Kasa straci na wierzytelnościach Szczepanowskiego 1,277.000 złr., na wierzytelnościach Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego 2,152.000 złr. — razem na nich 3,429.000 złr. — nie znaczy to, aby aktywa ich wspólne obliczano aż na 4 miliony, ale niektóre wierzytelności ich mają inne, dawniejsze pokrycie, lub porękę.

W dziale wekslowym przewidywane są jako straty (wątpliwe): różne 216.000 złr., prywatne 240.000, weksle zaskarżone 294.000 złr. — nadto w dziale hipotecznym około 250.000 złr.

Jak już wczoraj zaznaczono, ogólny stan Kasy, pesymistycznie nawet na rzecz się zapatrując, przedstawia się tak, iż po potrąceniu funduszu rezerwowego najwyższej 1/1 miliona będzie do pokrycia.

Klub rolników, zebranych w pełnym komplecie,

odbył wczoraj wieczór trzygodzinne posiedzenie w sprawie Kasy oszczędności. Po nader ożywionej i wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos: JE. Bieliński, Stadnicki, Piłat, Skalkowski, Męciński i inni, wszyscy zgodzili się na konieczność gwarancji krajną za wkładki, żeby ratować już nie obrabowaną Kasę, ale ekonomiczne interesy całego kraju, nasz kredyt publiczny, nasze stosunki finansowe z zagranicą, narzeczcie byt rodzin i mienie ubogich, którzy powierzyli Kasie swoje nieraz ciężką pracą całego życia zaoszczędzone fundusze.

Uchwała powyższa zapadła 18 głosami wszystkich obecnych na posiedzeniu członków klubu. Męciński zastrzegł się, że poddaje się solidarności i będzie wotować za gwarancją, uczyni to jednak pod moralnym przymusem, bo nie widzi innego wyjścia — a czuje całą groźbę położenia — uznaje, że kraj ratować trzeba. Sam fakt gwarancji nie da się uzasadnić żadnym innym, jak tylko moralnym obowiązkiem, boć przecie ani Sejm, ani Wydział krajowy nie miał nigdy żadnej ingerencji na bieg spraw w Kasie oszczędności lwowskiej, która była tylko prywatną instytucją.

Namieszczenie reskryptem z dnia 29 stycznia 1899 r. udzieliło ks. Franciszkowi Trawińskiemu w Oświęcimiu, delegatowi zgromadzenia Salezjańskiego, upoważnienia do zbierania ofiar i urządzenia dobro woliwych składek po całej Galicji na fundusz budowy zakładu wychowawczego rzemieślniczo-naukowego imienia ks. Bosko i kościoła Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu. Wszystkim naszym czytelnikom polecamy gorąco tę zbożną instytucję.

Zawsze oni. W Nowym Sączu uwięziono pod zarzutem oszustwa niejakiego Kriegera z Dobrej (powiat Limanowa), który miał wyłudzić od chłopca kilkadziesiąt złr. w gotówce i nadto jeszcze weksel na taką sumę, a to rzekomo na cele przekupienia komisji asenterunkowej i uwolnienia tym sposobem syna owego chłopca od służby wojskowej. Śledztwo prowadzi sąd powiatowy w Mszanie Dolnej.

Z Bobowej pod datą 18 lutego piszą do nas: W skromniejszej, a ubogiej, jak siostra miłosierdzia Bobowej, na środku wybornego gościńca między Grybowem, a Cieżkowicami, ani nie drzemiemy na żadnych jeszcze niezdobytach laurach, ani nie śpiemy, jak siedmiu braci z żywotów świętych. Oto u. p.: 24-go i 25-go stycznia b. r. odbyły się tutaj nowe, na 6 lat, wybory radców do Rady gminnej, z pomiędzy których następnie wybrano rzeczywiście najodpowiedniejszego burmistrzem, p. Jana Magierę. *Habemus vicem Papam*, w istocie nie malowanego, ale żywego, czynnego, ruchliwego i przejętego dla miasteczka najlepszymi chęciami. Jestem głęboko przekonany, że jeżeli go należyce poprzę przeciwem zdaniem panowie radni bobowscy, Rada powiatowa i starostwo grybowski, Bobowa się z czasem podniesie, a może nawet zakwitnie. Warunki są potemu. Jest stacja kolei żelaznej, rzeka, szosa w cztery strony świata, znakomita szkoła ludowa, koronkarstwo, lekarz miejscowy, do którego lud okoliczny wiejski, mimo 6-ciu lekarzy w powiecie, a 20 tu w sąsiednich powiatach, z całym zaufaniem się garnie, rozliczne handlowe sklepy, sklep Kółka rolniczego, poczta, telegraf, w sąsiedniej o 3 kilometry wsi Stróżnej, liczne wyraźne tereny naftowe, z tęsknotą oczekujące energicznego nabywcy i eksploatora Polaka, Słowianina, a nie żadnego Niemca i Niderlandczyka, którego, choć ani mi się równać do IMci Pana Zagłoby, ale chętnie odstąpiłby wszystkim... Szwedom...

Pijaństwo, bitki, *visa et reperta*, coraz się zmniejszają. Najśliczejszego powietrza, każdy tu ma choćby za sto tysięcy! Lud, powoli, ale przychodzi do rozumu, pracy i oszczędności. Brak nam tylko w Bobowej należytych mieszkań i apteki. Spodziewam się jednak, że tak dzielne siły, jakie posiadamy w ustroju naszej gminy, wspólnie z sąsiednim, a czcigodnym obszarem dworskim — i temu zaradzają.

Dnia 15-tego b. m. sam na własne oczy widziałem, jak we wsi Lipnicze, jakiś gospodarz już orał w polu.

Rzucano tu wielkiej doniosłości myśl założenia w Bobowej, czy to oddzielnie, czy przy sklepie Kółka rolniczego, księgarni, składu papieru, druków i pism jak najtańszych dla ludu naszego. Oby się ta myśl przyjęła i rozprzeszła do wszystkich galicyjskich miastach, miasteczkach i wioskach! Na to kapitałów nie trzeba. Każdy nakładca prześle i powierzy na kredyt Kółku rolniczemu swoje wydawnictwa, które jako tanie, tak samo rozchodziłyby się chętnie pod strzechy, jak bulka, słonina, drożdże i t. p. Spróbujmy i zaczynajmy, byle nie dumać o niebieskich migdałach i nie stać z założeniami rękami!

Szulerka kwitnie w Stanisławowie. W rozmaitych norach zgrywają się młodzi ludzie do nitki. W tych dniach pewien młodzieniec, zabrawszy matce swojej krwawo ucinany kapitał 700 złr., pohulał sobie, a siadłszy do ferbelka w jednej z morderczych, przegrał w kilku kwadransach 400 złr. Jakiś przejezdny, widząc tę lupież, dał znać na policję, która przyaresztowała panieca, towarzysze za-

bawy zaś, mszcząc się na denuncjancje, zbili go na ulicy na kwaśne jabłko.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Opawska gaz. *Freie schles. Presse* twierdzi, że upaństwowienie polskiego gimnazjum w Cieszynie jest rzeczą postanowioną. Dowodem tego jest, że departament budownictwa i śląskiego rządu krajowego w Opawie otrzymał zlecenie sporządzenia planów na nowy budynek gimnazjalny. Ponieważ z istniejących na Śląsku gimnazjów żadne nowego budynku nie potrzebuje, przeto wspomniana gazeta wnioskuje, że idzie tu o budowę państwowego gmachu dla gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Napad na redakcję. Przed sądznią pokoju odbyła się w Warszawie rozprawa przeciw Alfredowi Kobierzyckiemu z powodu najścia redakcji *Niwy polskiej*. Oto dnia 16 stycznia b. r. przybył oskarżony do redakcji wymienionego pisma i spozostregłszy redaktora dra Józefa Drzewieckiego, począł krzykować podniesionym głosem. Gdy obecni w redakcji pokazali mu drzwi, Kobierzycki, sięgnawszy ręką do kieszeni, począł grozić. Posłano więc po policję, która odprowadziła napastnika do cyrkułu i spisała z zajścia protokół. Powodem tego napadu był artykuł *Niwy*, wręczko uwłaczający honorowi p. Kobierzyckiego. Rzecz miała się tak: Przed Nowym Rokiem po Warszawie zaczęły kursować szumne cyrkularze o założeniu wielkiego towarzystwa udziałowego p. t. „Louvre warszawski“ z kapitałem 1,000,000 rb. podzielonym na 2000 akcji po 500 rb. Jako założycieli na cyrkularzach znajdowały się wydrukowane podpisy: kupca I. gildy B. Nussbauma, obywatela ziemskiego A. Pomian-Kobierzyckiego i adwokata I. M. Kamińskiego. *Niwa polska* ostrzegła publiczność, że ani Nussbaum nie jest żadnym kupcem I gildy ani p. Kobierzycki obywatel ziemskim tylko zwyczajnym agentem od zbierania ogłoszeń, a nazwisko adwokata Kamińskiego umieszczono bez jego wiedzy. Wczesne zdemaskowanie przez prasę pomysłów organizatorów „Louvre“ ochroniło niejednego od strat.

Na rozprawie p. Kobierzycki chciał dowodzić, że w danym razie nie było żadnego podstęp, lecz uczciwe przedsiębiorstwo handlowe, że on nie mógł ścierpieć, ażeby „jakieś“ tam pismo poniewierało jego nazwisko. W końcu zaprzeczył temu, jakoby miał zamiar strzelać do redaktora *Niwy*. Wezwani do rozprawy świadkowie potwierdzili okoliczności napadów. W imieniu dra Drzewieckiego stawał adw. przys. Kijeński, który w obszernej mowie, powołując się na artykuły gazet, w dosadnych słowach potępiał postęp Kobierzyckiego, a jego odwoływanie się do zasług przodków, nazwał wprost śmieszne. Sędzia pokoju, uznając winę za dowiedzioną, skazał Alfreda Pomian-Kobierzyckiego na 10 dni aresztu.

Morderstwo w Bernie. Telegramy z Berna donoszą, że przedwczoraj po południu w wąskiej uliczce między Ferdinandsgasse a placem Jarzynowym spełnione zostało morderstwo. O godzinie wpół do 6 wieczorem zauważyła mianowicie pewna kobieta zajrzawszy w przechodzie do sklepu zegarmistrza Antoniego Wodrazila, że za ladą sklepową leżą zwłoki człowieka, o czym w tej chwili dała znać najbliższemu posterunkowi policyjnemu. Udano się na miejsce i przekonano, że właściciel sklepu leży zabity w kałużę krwi na ziemi, z głową rozciętą, jak się zdaje, siekierą. Komisja sądowa skonstatowała, że morderstwo spełniono w celu rabunku. Zawartość żelaznej kasy została splondrowana, a z wielu pudełek brakowało broszek, kolczyków, pierścieni, zegarków i t. d. Wodrazil odsłużył przed półtorarokiem w wojsku, miał lat 27 i założył sobie sklep dopiero przed trzema miesiącami.

Wczoraj po południu zjawił się w Wiedniu do sklepu niejakiego p. Menasse przy „Grosse Mohren-gasse“ nieznajomy człowiek, około 40 lat leżący, który miał na sprzedaż wiele rozmaitych klejnotów, widocznie z różnych biżuterij niezręcznie powymyślanych. Właściciela sklepu, który w dziennikach czytał już wiadomość o morderstwie w Bernie, uzdrzyła wielka ignorancja co do cen podawanych za klejnoty przez nieznajomego. To też kupiwszy od niego rzeczy te za 100 złr. wyszedł za nim na ulicę i kazał go aresztować. W komisariacie policyjnym przekonano się, że nieznajomy, który nie umiał się wytłumaczyć z posiadania klejnotów, przybył wczoraj z Berna, nazywa się Edmund Braun, i że zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że nie kto inny, tylko on jest sprawcą morderstwa berneńskiego.

„Le Journal“ dziennik paryski umieszcza w numerze z dnia 19 b. m. na pierwszej stronie rycinę przedstawiającą Francję, jako kobietę kłęczącą ze sztandarem na którym widnieje napis: Honor i Ojczyzna. Sztandar ten biera śmierć w żalobny welon, w głębi widać świecę i katafalk, na którym spoczywają zwłoki Faura. Charakterystyczny jest napis na rycinie: „Zdrada kała mój sztandar, śmierć kimem go pokrywa, czyż jestem już przeklętą?“

Jan Orth, według depechy paryskiej umieszczonej w *Timesie*, opartej na liście z Argentyny, żyje ze swoją morgantyczną małżonką na fermie w Para-

nie. B. arcyksiążę, zadowolony ze swego losu, nie myśli rewindykować swoich prerogatyw. *N. Wiener Tagblatt* dowodzi, że te pogłoski są nieprawdziwe i że okręt Jana Ortha rozbił się z pewnością około przylądka Horn.

W Karlsbadzie runął tymi dniami w nocy niewykończony jeszcze wielki hotel naprzeciwko centralnego dworca kolejowego. Ofiar w ludziach nie ma; powodem katastrofy ofy niedbała budowa.

Komisja z łona sekcji ekonomicznej w połączeniu z profesorami Odrzywolskim i Ekielskim, odbyła we wtorek posiedzenie w celu rozpatrzenia planów pałacu sztuki Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Komisja w zasadzie nie sprzeciwiła się planom, lecz oświadczyła się za poczynieniem nieznacznych tylko zmian.

Z Uniwersytetu. P. Juljusz Karol Nowotny, rodem z Nowego Targu, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Wieczór Mickiewiczowski. Z Petersburga donoszą: Wieczór Mickiewiczowski, jaki się odbył tu 18 bm. słusznie może być nazwany wieczorem, urządzonym przez grono pisarzy rosyjskich — dla Polaków. W sali towarzystwa kredytowego miejskiego, obejmującej około 1000 osób, przeważała stanowczo publiczność polska, która przybyła tak tłumnie, aby wysłuchać, jakie opinie o Mickiewiczu wygłoszą krytycy i literaci rosyjscy. Miejsca stojące zwartym szeregiem wypełnili wychowawcy wyższych zakładów naukowych płci obojej. Program, bardzo obfity, zdołano wyczerpać dopiero około 1 w nocy. Można go podzielić na 3 części: 1) krytyczną, do której zaliczymy odczyty, poświęcone charakterystyce Mickiewicza, 2) sprawozdawczą, poświęconą odczytywaniu wyjątków z jego poezji w tłumaczeniu rosyjskim i 3) artystyczną, wypełnioną przez śpiew i muzykę. W części pierwszej przemawiali pp. Weinberg, Spasowicz, Boborykin i Michajłowski, w drugiej pp. Gerard, Korolenko, Krestowskaja, Weinberg i Korabczewskij, wreszcie w dziale artystycznym wzięli udział: pani Jadwiga Zaleska, p. Kiedrow, pani Janowa i pani Glasser.

Sprawa ks. Bielakiewicza rozpoczęła się przed izbą karną sądu okręgowego w Petersburgu w poniedziałek. Uchwalono jednak wykluczyć jawność rozprawy. Na rozprawie obecny jest sam minister sprawiedliwości. Zawezwano licznych świadków.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. łac.: Zamianowani: ks. Stanisław Gronnicki, proboszcz w Baczaczu, dziekan czortkowski, dziekanem buczackim, ksiądz Michał Piotrowski, proboszcz w Skafacie, dziekanem tarnopolskim, ks. Ludwik Winter katechetą w szkole realnej we Lwowie. Odznaczony „expos. canon.“ ks. Jan Skórzak, proboszcz w Łozowej. Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Feliks Brzeziecki na probostwo w Żelechowie, ks. Jan Karol Stecz na probostwo w Wiesenburgu. Konkurs na probostwo sw. Anny i na posadę jednego wikariusza przy kościele archikatedralnym we Lwowie rozpisaną do końca marca b. r.

Diecezja tarnowska. Odznaczeni: ks. Ernest Christ, proboszcz w Ulanowicach i dziekan Innanowski, rokieta i mantoleta; ks. Ludwik Kozak, proboszcz w Łososinie. ks. Franciszek Górski, proboszcz w Pisarzowej „expositorio canonicali“. Zamianowany ks. dr Stanisław Dutkiewicz, proboszcz w Żegocinie, wicedziekanem w dekanacie limanowskim. Przeniesiony ks. Jan Zachara z Czarnej do Bolesławia. Zmarł w Niwiskach ekspozyt, ks. Franciszek Sikora, w 50 roku życia, w 54 kapłaństwa. Osieroconą filię powierzono ks. Józefowi Sikorze, dotychczasowemu wikarrem w Szczucinie.

Loterja dobroczynności, która się odbyła w niedzielę, dnia 19 lutego, przyniosła 1206:25 złr. Koszty wynosiły 52 złr., pozostało więc czystego dochodu 1154 złr. 25 ct. — Świetny ten i niebywały rezultat zawdzięczamy głównie niezmiernej uczynności i uprzejmości pp. Chronowskich, wspinałomyślności 13-go pułku, który nam z własnego popędu muzykę bezpłatnie ofiarował, oraz łaskawym panom kupcom i wszystkim, którzy nam niezwykle hojnie piękne fanty poprzysyłał. Tym wszystkim, jako też paniom, które tak uprzejmie w urządzaniu loterji i sprzedawaniu biletów nam dopomogły, najserdeczniejsze i pełne wdzięczności zasyłamy Bóg zapłać. W imieniu komitetu: Prezesowa Andrzejowa Potocka, wiceprezesowa Antonowa Potocka.

Składka. Córka s. p. Ignacego Kliszewskiego w miejscie wieśca na trumnę składa w naszej Administracji złr. 5 na chorych, wychodzących ze szpitala; przeznaczamy kwotę tę do dyspozycji szpitala OO. Bonifratrów.

Gabryelska (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje ortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol mechaniczną angielską po 500—wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

— Panie konsyljarzu — coś mi się zrobiło na karaku....
— A apetyt pan masz?
— Mam.
— A ból głowy?
— Mam.
— A guldena?
— Mam.
— No, to pokaż pan, co panu dolega, to panu poradzę.

APTEKA E. HELLERA

Pastyłki dentolinowe z marką ochronną: Jedna pastylka rozpuszczona w szklance wody, daje antyseptyczną doskonałą w smaku wodę do ust (słoik 60, szt. 50 ct.)
Ziółka piersłowe Dra Seeburgera przeciw kaszlowi i chrypcy (pakiet 20 ct.)
Ziołko piersłowe Dra Seeburgera przeciw kaszlowi i chrypcy (saszka 1 złr. 20 ct.)

Ustatnie depesze „Głosu Narodu“.

Lwów 22 lutego. Posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 12 w południe.

Grono posłów włościańskich zjawilo się dzisiaj u namiestnika prosząc go o informacje co do stanu rzeczy w Kasie oszczędności. Namiestnik przyjął posłów bardzo uprzejmie i w sposób bardzo szczegółowy wyjaśniał im gruntownie, jak się rzeczy mają, oraz wyluszczał powody i potrzebę przyjęcia rękami przez kraj dla wkładek w Kasie oszczędności złożonych.

Dziś o godzinie 5 po południu odbędzie się dalszy ciąg poufnych obrad poselskich nad sprawą sanacji Kasy oszczędności. Prócz posłów, którzy poprzednio w konferencji udział brali, zaprosił namiestnik na dzisiaj pp. Kramarczyka i Bojke.

Odbyło się posiedzenie wydziału Kasy oszczędności pod przewodnictwem A. Małeckiego. Wydział imieniem walnego zgromadzenia w myśl statutu uchwalił wniesić do Wydziału krajowego prośbę o wyjednanie w Sejmie uchwały, przyjmującej czasowe poręczenie kraju za sumy, ulokowane na książeczkach wkładowych Kasy oszczędności.

Zarazem Wydział Kasy z góry zgadza się na zmiany w organizacji Kasy, jakie tylko reprezentacja kraju uzna za potrzebne i obowiązuje się odnośnie zmiany przedstawić zaraz walnemu zgromadzeniu do przyjęcia.

Wydział Kasy przyjął na tem posiedzeniu rezygnację dra Godzimira Małachowskiego ze stanowiska syndyka Kasy i zamianował syndykiem adwokata dra Dąbrowskiego.

Dziś we środę ruch w Kasie oszczędności jest bardzo znaczny. Mnóstwo osób odbiera wkładki.

Klub demokratyczny obradował przez 4 godziny nad drażliwą dla siebie niezmiernie sprawą Kasy Oszczędności. Ostatecznie uchwalono popierać (!) sanację Kasy oszczędności. W odnośnej dyskusji imieniem klubu przemawiał m. p. Weigel.

Wiedeń 22 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza następujące nominacje: Cesarz nadał p. Edmundowi Smidowiczowi, ofiçałowi kancelaryjnemu drugiej klasy przy krakowskim wyższym sądzie krajowym z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter dyrektora kancelaryjnego drugiej klasy. Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądowego w Wadowicach, dra Mieczysława Kickiego, naczelnikiem sądu powiatowego w Krościenku.

Wiedeń 22 lutego. Wczoraj po południu pod przewodnictwem hr. Thuna odbyła się kilkugodzinna rada ministrów.

Paryż 22 lutego. Quesnay de Beaurepaire w *Echo de Paris* i Drumont w *Libre Parole* nie przestają prowadzić zażartej walki przeciwko Emilowi Loubet. Natomiast prasa socjalistyczna i radykalna niezmiernie są zadowolone zarówno z osoby Loubeta jak i z tekstu jego orędzia.

Londyn 22 lutego. Przybył tu ma niebawem poseł rządu Aguinalda z Filipin, nazwiskiem Agontillo. Agontillo z Londynu udaje się do Paryża.

Nowy Jork 22 lutego. Z Kingstown nadchodzi wiadomość, że podczas czynności mieszanej komisji granicznej francusko-brazylijskiej na granicy Gujany francuskiej i Brazylii przyszło do krwawego zajścia. Reprezentant francuski zażądał wojskowej pomocy.

Lwów 23 lutego. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się pod przewodnictwem Jaworskiego posiedzenie polskiego Koła sejmowego w sprawie sanacji lwowskiej Kasy oszczędności. Jaworski zagajając posiedzenie postawił wniosek na uchwalenie rezolucji, w której Koło sejmowe wzywa Wydział krajowy, aby tenże w celu sanacji Kasy przedłożył odpowiednie wnioski sejmowi. Wojciech Dzieduszycki postawił wniosek, aby Koło sejmowe oświadczyło się za przyjęciem gwarancji przez kraj.

Obecny na posiedzeniu marszałek wyjaśnił stanowisko Wydziału krajowego w tej sprawie i oświadczył, że jeżeli Koło uchwali powyższe do Wydziału krajowego wezwanie, to sprawozdanie Wydziału w tej sprawie rozdane zostanie posłom jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu. Bieliński oświadczył się również za przyjęciem gwarancji przez kraj pod warunkiem, że krajowi zapewniony będzie wpływ na zarząd Kasy. Za gwarancją kraju przemawiali: Bernadzikowski, Weigel, Meciński i Skalkowski, który udzielił cyfrowych wyjaśnień. Po wyczerpującej dyskusji Koło polskie sejmowe uchwalilo wniosek Jaworskiego i Dzieduszyckiego

w następującym brzmieniu: „Koło polskie sejmowe oświadcza się za tem, aby kraj przyjął gwarancję za wkładki Kasy oszczędności, nie określając bliżej warunków tego przyjęcia“.

Ponieważ marszałek zapowiedział, że na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu rozdane będzie sprawozdanie w sprawie Kasy, przeto niezawodnie pierwsze czytanie tego sprawozdania zostanie już dzisiaj dodatkowo postawione na porządek dzienny i odesłane do komisji budżetowej.

Lwów 23 lutego. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyła się u namiestnika zapowiedziana konferencja w sprawie kasy, w której wzięli udział prócz dawniej już wymienionych posłów, b. minister Dunajewski i posłowie Ludowi Kramarczyk i Bojko. Porozumienie co do warunków gwarancji kraju za wkładki kasy zostało w zupełności osiągnięte.

Wiedeń 23 lutego. Dzienniki tutejsze, nie wyłączając *Arbeiter Zeitung*, omawiają zapowiedzianą abstynencję posłów czesko-niemieckich od posiedzeń sejmowych.

Reichswehr zapytuje w jaki sposób opozycja niemiecka przeprowadzi swój program, skoro na tak ważnym gruncie, jakim jest czeski sejm, nie podejmie żadnego działania? Ten sam dziennik nawołuje opozycję niemiecką do wyemancypowania się z pod wpływu niemieckich radykałów, gdyż robota tych ostatnich jest tylko wodą na młyn węgierskich interesów.

Wiedeń 23 lutego. Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie otrzymało w drodze przedłużenia prawo publiczności na następny rok szkolny.

Petersburg 23 lutego. *Nowoje Wremia* nazywa zakończenie węgierskiego przesilenia — udalęm i szczęśliwym wyjściem przyczem dodaje, że cesarz austriacki tym razem złożył nowy dowód mądrości politycznej.

Petersburg 23 lutego. Przy uroczystości założenia uniwersytetu przyszło do starcia między studentami a policją i kozakami. Studenci chcieli demonstrować przed pałacem zimowym, rozpendzili ich jednak kozacy. Mnóstwo studentów aresztowano.

Berlin 23 lutego. Centrum waha się głosować za tą częścią przedłożenia wojskowego, które dotyczy podwyższenia stanu prezenji. Toczą się rokowania.

Paryż 23 lutego. Lidze patriotycznej odmówiono honorowego miejsca w korowodzie na pogrzebie Faure'a.

Paryż 23 lutego. Manau ma przy końcu tygodnia przedstawić trybunałowi swoje wnioski w sprawie Dreyfusa. Wnioski te będą podobno opiewać na zupełne uchwalenie pierwszego wyroku, bez ponownej rozprawy przed sądem wojskowym.

Paryż 23 lutego. W przewidywanin demonstracji podczas pogrzebu Faure'a, zarządził prefekt policji środki ostrożności, a mianowicie wydał rozporządzenie, aby wszelkie demonstracyjne odznaki natychmiast były konfiskowane, a ci, którzy je będą nosić aresztowani, aby wszelkie zbiegowiska uliczne natychmiast były rozpędzane, jak również, aby każdego, kto będzie krzyczał na ulicy przeciw Republice, członkom parlamentu, lub władzom, zaraz aresztować.

Ateń 23 lutego. Jenerał Smoleński posłał świadków swoich redaktorom dwóch dzienników. Obaj redaktorzy nie przyjęli wyzwania, oświadczyając, że nie występowałi przeciwko osobie jenerała, lecz tylko krytykowali jego politykę.

Rzym 23 lutego. *Tribuna* zapewnia, że Anglja za warunek swego udziału w konferencji pokojowej postawiła, aby Włochy w tej konferencji także udział wzięły.

Londyn 23 lutego. Herbert Lewis wniósł na posiedzeniu Izby rezolucję, w której oświadcza, że ustawodawcze zajęcia biskupów w Izbie wyższej są wielką dla nich przeszkodą w spełnianiu ich czynności duchownych i szkodzą dobru publicznemu, wobec czego należałoby usunąć je przez projekt nowej ustawy. Hugh Cecil ogłasza przeciwny wniosek za utrzymaniem biskupów w ich zajęciach ustawodawczych, proponując również dodanie kilku dożywotnich parów, którzy reprezentowaliby inne wielkie wyznania. Jenerał Sir R. Webster zwalcza obydwaj wnioski, z których drugi, zdaniem jego, w zbyt dalekie kwestje się zapuszcza. Następnie odrzucono wniosek Cecila nie poddając go wcale pod głosowanie, a wniosek Lewisa 200 głosami przeciw 129.

Madryt 23 lutego. Królowa rejentka podpise dziś dekret, mocą którego w niewoli hiszpańskiej trzymani Filipinczycy zostaną wypuszczeni na wolność. Izba weźmie jutro pod obrady projekt republikańców co do powołania konstytuandy. Mniejszość senatu uchwaliła stanąć w opozycji wobec układu pokojowego.

Madryt 23 lutego. W czasie obrad senatu hr. Almenas kontynuuje swoje wystąpienia przeciw jenerałom i obwinia o zdradę jenerała Linareasa, który formalnie sam się ofiarował, że podpisze kapitulację Santjago. Prezydent senatu Montero Rios protestuje przeciw takiemu wyrażeniu. Wśród ożywionej, kłótlivej dyskusji, hr. Almenas obwinia o zgubę wojska szefów armji (halas). Marszałek Martinez Campos broni jenerała Linareasa i domaga się od Almenasa, aby swe oskarżenia powtórzył po za senatem (ponowny halas). Hr. Almenas chce dalej mówić, ale prezydent odbiera mu głos i oświadcza, że dyskusję skonczone. Następnie odroczone posiedzenie.

Dymisja barona Banffyego.

[Depsza własna „Głosu Narodu“].

Budapeszt 23 lutego. Koloman Szell doprowadził nareszcie do skutku układy z opozycją. Osiągnięto porozumienie co do wszystkich punktów. W nowym gabinecie pozostaną wszyscy członkowie dawnego z wyjątkiem Perczela, który zostanie prezydentem Izby, oraz Daniela i Erderego, którzy ustąpią. Na ich miejsce wejdą Plosz, jako minister sprawiedliwości, zaś Hegedüs, jako minister handlu. Tekę spraw wewnętrznych zatrzyma tymczasowo Szell.

Prezydent Emil Loubet.

(Depsza „Głosu Narodu“).

Paryż 23 lutego. Radykalna i socjalistyczna prasa wyraża swoje całkowite odwołanie z powodu orędzia prezydenta Loubeta i podnosi przedewszystkiem te miejsca jego tekstu, gdzie prezydent Loubet zapewnia o swoim szacunku dla zasad republikańskich. Umiarkowane i reakcyjne dzienniki oświadczają przeciwnie, że orędzie jest zupełnie nieinteresującym i niemówiącym nic, że nie zawiera ani jednego zdania, któreby miało donioślejsze znaczenie.

Paryż 23 lutego. Prezydent Loubet przyjmował wczoraj po południu w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych, reprezentantów państw przybyłych na pogrzeb Faure'a.

Paryż 23 lutego. Wielki kancelarz ligi honorowej jenerał Davoust Duc d'Auerstadt, wręczył w poniedziałek w ministerjum dla spraw zewnętrznych w obecności całego ministerjalnego grona prezydentowi Loubetowi wielki krzyż legji honorowej. Tegoż dnia przed południem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Loubeta, w ciągu której nowy prezydent podał treść swojego orędzia, które następnie popołudniu zostało odczytane w obu Izbach. Rada ministerjalna postanowiła aby w dzień pogrzebu Faure'a wszystkie urzędy, zakłady naukowe i magazyny były zamknięte.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

SKŁAD FORTEPIANÓW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, ptr. I. 429

Dr Kazm. Kruszyński

ordynuje od 3-5 po południu.

Szczepańska Nr. 3. 3889

ZAKOPANE—ZAKŁAD Dr. CHRAMCA.

Spostrzeżenia meteorologiczne od 11-go lutego do 18-go lutego 1899 roku.

Temperatura najwyższa w słońcu	+ 40° C
„ „ w cieniu	+ 19°2 „
„ „ najniższa	- 3°5 „
„ „ przeciętna	+ 3°6 „
Barometr	691.9
Wysokość opadu	0
Dni pogodnych	5
Osób w Zakładzie bawi	36.

Skrzypce kremoańskie

autentyczne dzieło Mikołaja Amatie'go z roku 1671 z Cremony — przeszło 100 lat w jednej rodzinie pozostające, są wskutek śmierci właściciela **do sprzedania.**

Wiadomość „Jan Strycharski“, Kraków, Jagiellońska. 643

Marmoladę owocową, pomidorową, Kompoty, Sliwki i Powidła bośniackie, Bryndzę i różne Sery, Groszek, Fasolka 1 Ltr puszką po 35 ct. 301
poleca EDMUND KLIMK w Krakowie.

Przy handlu pokoje do śniadań, Piwo pilneńskie i hawarskie.

Subjekt fryzjerski

szukuje odpowiedniej po- dy zaraz. Zgłoszenia dla S. przyjmuje dział inzeratowy „Głosu Narodu“.

Zginał piesek

ciężki, maści czarnej, gruby, z łożką i numerem na szyi, pro- oddać na ulicę Batorego 1, do stróża, za wynagro- dzeniem. I 3

składzie fortepianów

Pianin i Harmonij Radziszewskiego i Spółki 430 sprzedają, zamiana, wynajem, czy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. Tutek główny Nr. 29, Kraków

Sprzedaję majątności

tabularnej koło Szklą powiatu Ja- wów 222 morgów: ornych 90, łąk 37, pastwisk 26, lasu 70 mrg. zaraz do objęcia. Może być rozparcelowaną. 657 Wiadomość u adwokata Jakub- wskiego Lwów. Brajerowska 8.

Sklep z naftą

w środku miasta z wyrobioną klientelą do od- stąpienia zaraz. Kapitał po- trzebny Ca 700 złr. Zgłoszenia przyjmuje W. KŁOSIŃSKI Kra- ków, Florjańska 17. 654 1 3

Pomocnik handlowy

młody, z hard'u korzennego i de- likatesów oraz 632 2 3 praktykant znajdują umieszczenie zaraz. Zgłosze- do działu inser. „Głosu Narodu“, pod l. 632.

W całym świecie znana Rosyjska kawa oszczędna

w oryginalnych 7/8 kigr. pięknych paczkach, w pocztowych skrzy- nkach a 4 1/2 kigr. za 4 złr. 50 ct. (sprzedajacym odpowiedni rabat) pobraniem franco do każdej stacji pocztowej wysła Generalne Stępatwo Rosyjskiej kawy oszczędnej w Krakowie ul. Sebastjana 30. Agentów wszędzie poszukują się. 270 4 6

Handel chrześcijański „PRACA” w Tarnowie 609 3 9

połącza na sezon wiosenny do siewu:

- Groch okrągły „Wiktorya“ polny b. piękny, Groch „Złoty“ polny w Marcu do siewu polecany, Owies, Jęczmień i Łubin, Konieczyna caerwowa krajowa, biała i szwedzka, z gwarancją wolna od ka- nianki i wszelkich innych chwastów, trawy wszelakiego gatunku, Karaki: Mamuthy, Eckendorfskie, Oberndorfskie i Lej- towiekie, Koński ząb, wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe, Nawozy sztuczne jakoto: Superfosfaty, Mąki kostne i Mąkę żużlową Thomasa i t. p. Za dobroć nasienia i 95% siły kiełkowania gwarancja. Cenniki i próbki rozsyła na życzenie franco i bezpłatnie, oprócz nasion poleca drzewka owocowe i krzowy.

Chleb dla swoich!

Kto chce pracować, nie potrzebuje do Ameryki wyjeżdżać, bo ma chleb obfity u siebie, potrzeba tylko sięgnąć po niego i umieć go wynaleść.

2000 morg najpiękniejszej ziemi

na Podolu galicyjsk, wraz z pięknym lasem do rozparcelowania po bardzo przystępnej cenie, za zaliczką połowy ceny kupna

Kościół łaciński, Władze, Urzędy, kolej i szosa blisko — jak również wieś mazurska, zatem dla Mazurów najlepsza sposobność osie- dlenia się na dobrej ziemi, przy swojej wierze i wyznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela: Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska. 633 3 10

Anastazy Holik ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ulicy Szawskiej Nr. 2.

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendulowych ściennych i stołowych, z najlepszymi fa- bryk genewskich i francuskich, z poręczeniem trzech- letnim. — Dewizki złote, srebne i double męskie i damskie. — Szkatułki grające melodie polskie i najdoskonalsze na podarki. 431

Wszelkie naprawy uskuteczna z jednorocznym porę- czeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Sclafę dotrzy- manie terminu przy powierzeniu roboty. — W Niedziele i Święta zamknięte.



Wina Greckie Akcyjnego Towarzystwa

„ACHAIA” dla Produkcji Win w Patras w Grecji

poleca SKŁAD GŁÓWNY Jana Strycharskiego w Krakowie, ulica Jagiellońska 7.

Sławna Małwazję białą i czerwoną Gut- land, dwaszlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje. Za butelkę zhr. 2-50

Mavrodaphne, czerw. deserowe (lecznicza Małwa- zja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Port- wein. Za butelkę zhr. 1-75

Małwazja biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru, Za but. zhr. 1-75

Achajskie (suche) greckie Sherry, niestodkie, peł- ne, mocne, jasne. Za butelkę zhr. 1-75

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

Cipro czerwone słodkie wyborne. Za butelkę zhr. 1-50.

Wina greckie zupełnie białe jasne: Cephalonia, gładkie, cienkie, b. smaczne „a la Haut Sauternes“ w 1/2 ltr but. 45 ct. 3/4 ltr but. 65 ct. 1 ltr 85 ct. Hktr. w beczkach od 25 ltr. zhr. 70.—

Moscato, wyborne, słodkawe, muszkatałowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct. Hktr. zhr. 90.—

Seet, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgry) butelka zhr. 1, Hktr. zhr. 120.

Wina greckie są ozdobą każdego, choćby królewskie- go stołu, i zadowolnią nawet najwybredniejszego smakosza i znawcę win.

Boxbeutel Steinwein austriacki w dzbanuszkach po 1 zhr.

Sprzedaję i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w opłatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4, 10 i 15 Ltr.

Leśnictwo Zassów (op. Zassów, stacja kolei i telegr. Czarna), wysyła za zaliczką niżej podane nasiona leśne.

Table with columns: N A Z W A, siła kiełk., za 1 fnt zhr. ct., N A Z W A, Zbiór, za 1 fnt zhr. ct. Rows include: Jodła Pinus abies, Limba P. cembra, Sosna posp. P. silvestr., czarna P. austr., ameryk. P. strobus, Modrzew P. larix, Świerk P. picea, Akacja Robinia ps., Buk Fagus silv., Brzoza Betula alba, Dąb Quercus pedunc., Głóg Crataegus mon., Grab Carpinus bet., Iglieznia Gleditschia, Jasion Fraxinus excel., Jawor Acer pseudopl., Klon Acer platanoid., Oleha czar. Alnus glut., biała Al. incana, Orzech czar. Juglans n., Wiąz Ulmus camp., Żarnowiec Spartium, Ziarnówki jabłek, gruszek.

Cennik: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących darmo i oplatnie 395 0 12 Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

1.000 q Ziemniaków

kilkaset q buraków 655 pastewnych loco stacja kolei Wadowice

ma do zbycia

Obszar dworski Witanowice.

POCZTA

do zamiany

dochody stale 1.100 złr., za lepszą odpowiednią dotata. Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“ 610

ZAKŁAD

wyrobów Rymarskich siodlarskich i galanterijno skórzanych LUDWIKA MAKOWSKIEGO

Kraków, Szpitalna 32

poszukuje do swej pracowni 2 6 starszego zdolnego 51

czeladnika.

DOM I-no piętr.

o 20-u ubikacjach, w pięknym i zdrowym położeniu, z ogródkiem jest tauro z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość u p. Pawłowskiej, Rynek główny l. 23 III cie piętro. 630 2 3

Kompletny mundur

z płaszczem, prawie nieużywany, dla urzędnika sądowego jest do sprzedania B i z za wiadomości p. zy ulicy Starowolskiej Nr. 16. I piętro. Oglądać można między 2-gą a 4-gą po południu. 561 3 5

Panienka

z ósmą klasą wydziałową ukończona szkołą handl., muzyką, początk. franc., poszukuje posady nauczycielki, zajęcia biurowego lub płatnego i o nieszczeria u fancezki lub niemieki z fortepianem. Węgłka post. r. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 604 2 2

MEBLE matowe

zapłacone nowe, są do sprzedania z powodu wyjazdu po przystępnej cenie. Wiadomość przy ul. Kolejowej l. 2 II-cie piętro. 611

Pierwszy skład

maszyn rolniczych

czeskich i angielskich poleca

młynki ręczne

do mielenia zboża

po nader niskich cenach.

Franciszek Albin

w Podgórzu

69 3 6 Rękawka 4.

Subiekt

z handlu galanterijnego, biegły w ekspedycji znaj- dzie umieszczenie w han- dlu Porębski i Zimler w Krakowie. 631 2 3

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 426

2 pokoje i kuchnia na part. zdatne do urządzenia sklepu ul. Bracka 8.

Stajnia i wozownia Basztowa 9, Bernardyńska 9, Staszycza 10, Garncarska 7.

Sklep zaraz: św. Gertrudy 7, Zwierzyniecka 21, Bracka 5, Basztowa 19, Arjańska 6, plac Szczepański 7, od 1 kwietnia: św. Jana 12, Florjańska 47, 2 pokoje na sklep, plac Matejki 5 parter.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Łobzowska 41 I p., Podwale i 10 II p., św. Sebastjana 10 I p., Gołę- bia 16 II p., Bernardyńska 8 II p., Słomiradzkiego 11 i Sobieskiego III p. lub skąd na meble, św. Marka 8 part., Studencka 17 i 7 part., św. Krzyża 5 II p., Zwierzyniecka 30 II p., Sławkowska 6 i 20 II p., Topolowa 40 part.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez, zaraz: Straszewskiego 22 I p., Bracka 2 II p., Łobzowska 12 pa t.

Pokój i kuchnia zaraz: plac Groble 20 part., Jasna 8 part., Starowolska 42 II p.

2 pokoje, przedp. i kuchnia za- raz: Studencka 255 II p. i part., Franciszkańska 11 I p., pl. Groble 20 part. plac Szczepański 7 I p., Jasna 8 I p., Florjańska 16 I p., św. Marka 8 II p., Pawia 8 III p. i I p., Biskupia 10 III p.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz: Zwierzyniecka 25 I p. i par. i 21 II p., Czysta 12 part. i 10 II p., Grodzka 14, 43 i 36 I p. na interes lub mieszkaniu, Bernadyńska 9 II p. i part., św. Jana 28 II p., Garbarska 4 II p., Smoleński 21 I p., Basztowa 27 III p., Pedziechów 22 II p. od kwietnia: Garncarska 6 i 8 I p., Staszycza 8 I p., Loretań- ska 12 I p., Studencka 255 par.

4 pokój, przedpokój i kuchnia zaraz: plac Groble 5 II p., Rynek 13 II p., Garncarska 3 par. Starowolska 23 I p., Straszewskiego 27 II p. wodociągi i gaz. Lubicz 7 I i II p., od kwietnia: Krupnicza 9 part., Karmelička 56 I p., Krowoderska 32 II p., Kolejowa 7 I p., Bernardyńska 9 I p.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia zaraz: Willa Weneja I p., Krowoderska 34 I p., Rynek 16 I p., Warszawska 3 II p.

7 pokoi, 2 przedpokój i kuchnia zaraz: plac Latarnia 8 I p. lub part., może być stajnia i wozownia, od kwietnia: Podwale 10 part. z ogrodem lub bez.

9 pokoi, 2 duże nyże, przedp., 2 kuchnie, od kwietnia: Szawałka 9 II p. i Kolejowa 7 I p., razem lub podzielone.

10 pokoi, 2 pokoje dla służby, 2 przedpokój, kuchnia, spiżar- nia, od kwietnia: Straszewskie- go 27 I p., wodociągi i gaz.

12 ubikacyj I p. zaraz: Fran- ciszkańska 1.

Różne mieszkania, zaraz: Plac Groble 150 i w nowej ulicy przy placu Groble 10 i 154 I, II p. i part.

2 pokoje umeblowane i kuchnia zaraz, Dietla 74 part.

7 ubikacyj na skąd od kwie- tnia Kanonicza 16 part.

Duży magazyn na part. oraz pi- wnicza zaraz: Gołębia 3.

Willa w ogrodzie, w niej 7 po- koi, przedp., kuchnia, spiżarka, łazienka, korytarz na I p. z o- grodem frontowym; od lipca. Wiadomość w biurze.

Generalna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny Pierwszego Aus rjckiego Towarzy- stwa Ubezpieczeń od wypad- ków przy Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, ulica Basztowa L. 9 poszukuje

akwizytorów.

Podania osób niefacho- wych, jako też i takich, którzy poza obrębem zawodu swego chcą akwizować, będą uwzględnione. 606 2 3

Para koni

wojkowych, lat 8, miary 16, do odstąpienia do użytku prywatnego na lat trzy. Wiadomość Dział Inzeratowy „Głosu Na- rodu“. 583 3 3

„NORIS”

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska 20.

połącza znaną ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mals“. — Przy zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 427

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki „Mals Numa“ „Mals Albert“ białe „Noris“ do lekkich tytoni Tutki „Mals Wallis“ „Mals de Paris“ do tytoni średniomoc. Na żądanie przesyłam okazy.

NAKLADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

wyszło drugie wydanie dziełka
pod tytułem: 425

Rachunek sumienia co do obowiązków i grzechów odnośnie do ka- żdego przykazania

z oznaczeniem ciężkości różnych win, przez **Ks. COLOMB'A**.
Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał
Ks. Prof. Dr CZESŁAW WĄDOLNY.
Cena w oprawie eleganckiej miękkiej 50 centów, a z przesyłką
pocztową o 15 centów więcej.

Dr Nieć, Frančevic i Pavičić

w Krakowie, Rynek Nr. 25,
polecają znane z dobroci

WINA WYSPIAŃSKIE białe i czerwone

Rumy Jamajka, Śliwovicę bośniacką,
Koniaki i Wina Szampańskie węgierskie
oraz znakomitą oryginalną 378 7 0

Herbatę chińską.

Wysyłka na prowincję tranzyto. Cenniki franco i bezpłatnie.

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i w filiach
na placu Szczepańskim,
wszelkie gatunki ryb żywych i bitych
po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast. 440

Biurowo Administracyjne „Wędrowca“

we Lwowie, plac Marjański L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najzobowiązujące i najtańsze czasopismo tygodniowe ilu-
strowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr

Wszyscy nowo przystępujący od Nowego Roku prenumeratorowie
mają prawo otrzymać wspaniałe premie; jedynie li tylko za
zwrotem listów Administracyjnych:

Największe arcydzieła jednego z największych mistrzów polskich,
cykl obrazów wszech światowej sławy

1) Album Artura Grottgera

„W DOLINIE ŁEZ“.

Oprócz tego z końcem roku otrzymają prenumeratorzy jako
drugie premium:

2) „Album polskie“ Artura Grottgera.

3) Dodatek Muzyczny z nutami co dwa tygo-
dnie przez rok cały, a
więcej 24 zeszytów nut utworów salonowych na fortepian.

4) „PISMO ŚW. Starego i Nowego Testamentu“
zawierające przeszło 1000 ilustracji.

Wielką ścienną mapę Europy

najdokładniejszą, z polskimi nazwami i siecią linii kolejowych —
składającą się z 9 wielkich arkuszy.

Warunki prenumeraty Wydawnictw:

1) Biblioteka Dzieł wyborowych wychodzi co tydzień.
w objętości 1 tomu.
cena prenumeraty miesięcznie 1 złr. 20 ct., kwartalnie 3 złr. 50 ct.,
rocznie 14 złr. z przesyłką pocztową.

W skład Biblioteki Dzieł wyborowych wchodzi dzieła
następujących kategorii:

1) Arcydzieła literatury powszechnej, 2) Dzieła beletry
tyczne, 3) Dzieła historyczne, 4) Dzieła popularno-
naukowe.

Wszystkie powyższych dzieł wydanie osobno w tym roku dla pre-
numeratorów Biblioteki:

„Historia Literatury polskiej“ wykład popularny na
podstawie badań kry-
tycznych przez Dra Piotra Lhmilowskiego, 6 tomów z licznymi
ilustracjami, w zwykłej sprzedaży cena pojedynczego tomu wynosić
będzie 2 złr. 50 ct., dla prenumeratorów wydanie po 26% cenia.

2) Wielki Atlas geograficzny polski z dokładnym
skorowidzem
nazw, umożliwiającym natychmiastowe wyznaczenie każdej miejsc-
wości. Cena w drodze prenumeraty tylko 20 złr., w pięciu ratach
po 4 złr. lub pojedynczy zeszyt 1 złr. i koszt przesyłki.

Warunki prenumeraty

3) Wielkiej Encyklopedii Powszechnej ilustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego
nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie
wychodzi po dwa zeszyty. 158 2 12

Odpowiedź dla „POLKI“

Ponieważ dnia 15/2 otrzymałem
wiadomość, tedy na oznaczone
miejscu dnia 21 stycznia, być nie
mogłem. Proszę zatem o nowy
termin dla bliźszego poznania. O-
powiadam pod adr. „Brunet 300“
do Działu inzeratowego „Głosu
Narodu“. KRAKOW, ulica Jagiel-
lońska 1. 7. 623 2 2

Dom agencji handlowy Michała Czerwińskiego

Kraków, Grodzka 37 I ptr.
przyjmuje praktykanta
z dobrego domu, z ukończoną szko-
łą handlową lub 4 kl. szkoły śre-
dniej, władającego językiem pol-
skim i niemieckim w mowie i piśmie.
Oferty pisemne nieuwzględnione.
pozostaną bez odpowiedzi. 622

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, jakoteż **Nasiona drzew
leśnych** z własnej luszczarni poleca
ZARZĄD OBSZARU DWORSKIEGO BORÓWNA
poczta **Bochnia**.
Na żądanie przesyła się cennik franco. 356 2 6

XXI. Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Kredytowego
Rękodzielników i Przemysłowców
W KRAKOWIE
odbędzie się w dniu **25-go Marca 1899 r.**
o godzinie 3-ciej po południu
W SALI RADY MIASTA KRAKOWA (II piętro).

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie ostatniego protokołu,
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji,
- 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i udzielenie abso-
lutorium,
- 4) Wnioski Rady Nadzorczej,
- 5) Wybór Dyrektorów i ich zastępców,
- 6) Wybór Członków Rady Nadzorczej,
- 7) Wnioski. 616 3 3

Kraków, dnia 18 Lutego 1899 r.

Prezes Rady Nadzorczej:
Karol Markus.

Zakład ogrodniczy i handel nasion LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za
czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze,
leśne,
ekonomiczne,
warzywne,
kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY
ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym arty-
kule podaje sposób hodowli, nadsyłam na łaskawe
żądanie darmo i opłatnie. 109 9 0

Zmiana lokalu.

Do domu pod Nr. 21 Rynek główny (róg Rynku i ul. Brackiej dom WP. Klimka).
przeniesiony został

Największy Skład MASZYN DO SZYCIA i HAFTU SINGERA



członkowskich, pierścieniowych i Vibrating Shuttle,
jakoteż i wszelkich innych systemów z pierw-
szorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!

Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od
40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski 437 0 0

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ks. Dr. Jana Ciemińskiego:
My a Żydzi. Cena 90 cent.
**Położenie i potrzeby Kościoła
katolickiego w Stanach
Zjednoczonych półn. Ame-
ryki a wszczególności za-
mieszkałych tam Polaków.**
Cena 50 cent. 281 6 10

W drukarni nar. St. Manieckiego i Spł.

Kucharka Polska

FLORENTYNY I WANDY
CZĘŚĆ DRUGA
wydanie szóste
obejmuje: 659 2 4
Dziczyzna — Wszelkie Ptactwo,
Pulardy, Muszelki, Filee, Rolady,
Auszpiki i t. p.
Doskonałe leguminy na Post

jak:

Budenie, Strudle, Omlety, Omleciaki,
Cherloty, Planki, Racuszki, Pysle,
Suflety, Leguminy z konfitur po-
ziomkowych, czekoladowa, cytry-
nowa, pomarańczowa i t. p.

Paszty i paszteciki gorące i zimne WSZELKIE RYBY

jak:

Szczupak faszerowany po żydow-
sku, Sandacz sposobem francu-
skim, Kietety z ryb, Galantyny itp.
MARYNATY, POLGĄSKI
BAJCOWANIE SZYNEK i t. p.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem poc-
ztowym 66 ct. wysyła franco
Drukarnia narodowa St. Maniecki
i Ska — Lwów Hotel Żorża.

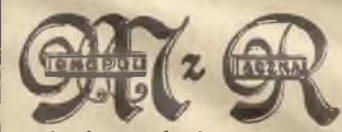
30 dębów

16 — 26 cali grubości a 40 — 50
mtr. długości ma do sprze-
dania **STANISŁAW PAPIEŻ**
w Mogilanach. 582

Rachmistrz

w sile wieku, obeznany dobrze z
językiem polskim i niemieckim w
mowie i piśmie, z wyrobionem pi-
smem z ch ubnemi świadectwami,
poszukuje stałego miejsca przy wię-
kszym skarbie, fabryce, kopalni lub
kancelarii. Łask. zgłoszenia dla A.
Z. p. restante Chrzanów. 607

Herbata



ze świeżych tegorocznych
transportów, prosto z Chin
sprowadzonych, wszędzie do
nabycia, a gdzie niema, pro-
szę się udać do 435 3 6

Magazynu

Juliusza Grossiego
Krakowie, Rynek
Patac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkwrona lub
Jachimowskiego ul. Trybunałska.

Hotel Polski

pod „Białym Orłem“
Kraków, ul. Florjańska 42

Przy Florjańskiej zaraz bramie
Zdobi ścianę „Orzeł biały“
Pod tem godłem, gdzie to znać
„Hotel Polski“ okazały.
Wewnątrz, zewnątrz odnowion
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie same strony —
Ku wygodzie wszystko mieści.
Dla podróżnych kolej blisko,
Tramwaj krąży, w miasto wied
Czy więc słońca, mroź, czy ślisk
Góse ma wszystko ku wygod
Kto zamieszka, kto tu stanie,
Choćby nawet doby chwilką,
Pokoń ładny w nim dostanie
Za sześćdziesiąt centów tyłk
Są i wyżej w różnej cenie,
Zawsze hotel to niedrogi,
A więc prosim uniezenie:
Nawiedzajcie polskie prog!

Dla W. N. w Z.

Przysięg o podanie adresu dla
godnej korespondencji.
637 **Władysław**

Dla „Romeo i Julia“

jest list w dziele inser. „Gł
Narodu“, proszę o odpowie
„Brunet 300“, Dział inserat
Jagiellońska 7. Kraków. 624

„Aspazyja“ ma list, Kraków.

Panna

uzdolniona w krawiectwie, ma
cin bielizy, hafcie i prasowa
bielizny męskiej, może się za
gospodarstwem, **przyjmie
sądę** na prowincji lub w mie-
Łaskawe zgłoszenia pod l. M.
poste restante Tarnów. 64

Administracja

1 — 2 kamienie przyjm
odpowiednim wynagrodzenier
zobowiązując się do sumier
wypełniania przyjętych na si
obowiązków. — Zgłoszenia pod
L. Z. post. rest. Kraków z
kazaniem kwitu inseratow.

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego w jeziorze
nach obok Czortkowa, wysyła m
wyborny lipcowy (patoka) w
szankach 5 kłgr. za cenę 3 złr. 2
Wszystko franco. 646 1

Nauczycielka

Polka, osoba starsza, udzielaj
języła polsk., franc. i niem. c
i gry na fortepianu, życzy se
przyjąć posadę do wychowa
dzieci, uczenia ich, lub do p
wadzenia młodej paniienki. Łask
we zgłoszenia pod F. S. T. p
restante Tarnopol. 644

Ukończona maturystka

udziela lekcji matematy-
i innych przedmiotów
Blizsza wiadomość w Główn
rejcej Dzien. i Ogłosz. 1 II p
i A Salomonowej, Pl. u Marj
1. 2, Kraków. 645

Dom II ptr.

o 14 oknach frontu, w tro
ciożeniu, przynoszący 9%
chodu do sprzedania.
demose w dziele inser. t. w.
su. Narodu. 642

Poszukuje do kupien

małego domku drewn
go z ogr. dom w miasteczku h
wsi, nie drogo, przy główny
ściecu, stosownym do trzym
zwykłej garkuchni i wysz n
trunkow. — Ceng i bliźsze e
góły pod adresem: Paweł Kł
Ciełkowice. 649

Dom murowany

jest z wolnej ręki do spr
dania, 4 utrakcje na dule, w
pęgi ze, przy trakcie 7 min: d
dworca kolejowego i 10 minut d
miasta, w cenie 4300 zł
Blizszych wiadomości udzieli
man Paździerski w Szczak
641 1 2

Guwernantki

nauczycielki
Polki z patentami jęz. franc., ni
i muzyką wyższą **poszuk**
posad przez Biuro umiesz
Marji Stehlik, Krakow, Rynek

Obrazy Stacji drogi krzyżowej najwiękzy wybór chromolitografów i oleodruków paryskich, różnej wielkości, olejno malowanych na płótnie lub blasze, oraz krucyfików i korgusów lanych z żelaza lub rzeźbionych z drzewa, polce